Ner 79. Kraków, Sroda 8 Kwietnia 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Rachunek sumienia.

II.

Przed niebezpieczeństwem waśni społecznej przestrzegały zawsze konserwatywne organa. Ale obóz postępowo-demokratyczny tych głosów nie słuchał. Stanął on odrazu na gruncie kastowym i rozrzucił pociski, jadem nienawiści zatrute, między mieszczaństwo i włościan, żeby niemi zasypać „panów“. Ten posiew — jak zaznacza pos. Madeyski w dalszym ciągu swego wybornego artykułu — przyjął się i przy teraźniejszych wyborach, czego dowodem było utworzenie „centralnego komitetu włościańskiego“ w Wadowicach. Ten jaskrawy objaw rozbicia naszego społeczeństwa na kasty w pierwszej chwili zaambarasował nawet naszych postępowych demokratów, ale wkrótce zamilkły skrupuły sumienia, a publicystyka lewicy sejmowej poszła śmiało w ogień za kandydatami komitetu włościańskiego, byle bić kandydatów komitetu centralnego, który wyszedł z łona Sejmu. Komitet chłopski szukał mozolnie kandydatów po całym zachodnim kraju i znalazłszy paru chłopów i paru chłopskich synów, do tego chętnych, dlatego tylko postawił i popierał ich kandydatury, że to są chłopi i chłopscy synowie. I właśnie w tem, zauważa słusznie p. Madeyski, leży waga społecznego rozstroju, który postępowi demokraci zasiali między włościaństwem, a przytem raz przecie wytłómaczyli nam zwolennicy tego stronnictwa, co znaczy w ich firmie „demokracya“. Więc to nie jest tryumf zdolności i charakteru nad przywilejami kast, ale owszem panowanie kast nad zdolnością i charakterem. Tylko że do tego panowania ma mieć przywilej „demos“, dlatego tylko, że jest „demos“.

„A myśmy się tak długo łudzili w kraju i narodzie! Myśmy ducha konstytucyi 3 maja brali za dobrą monetę. Odtąd między szlachtą coraz więcej mnożyło się gorących patryotów, którzy braterską opiekę nad ludem przyjmowali i przekazywali rodzinom swoim, jako klejnot cnót i obowiązków obywatelskich. A gdy przeminęły owe straszne chwile, w których palec boży pouczył świat, dokąd prowadzi społeczne rozdarcie narodu, gorąca praca obywatelska starszej braci, skierowana ku zlaniu się z ludem w jednolite społeczeństwo i na chwilę przemocą rozerwana, związała się jeszcze mocniej, a ogarnąwszy wszystkie siły inteligencyi w narodzie, bez różnicy zajęć i zawodów, zaczęła już przechodzić w jego tradycyę. Odkąd przywrócono nam swobody obywatelskie i polityczne, każdy patryota miał sobie za obowiązek, który się rozumiał sam z siebie: włościanina pouczać, popierać, dźwigać, podnosić. I ksiądz, i dwór, i urzędnik publiczny czy prywatny, i mieszczanie i zakłady publiczne, tak ekonomiczne, jak dobroczynne, wszystko to troskę o dobro ludu uważało sobie za chleb powszedni. Zaczęły się mnożyć Towarzystwa, niosące ludności pomoc ekonomiczną; inne, które mu duchowej strawy przysporzyć pragną. W Sejmie szkoły ludowe stanęły oddawna na pierwszym planie.

„To też stosunki zaczęły się szczęśliwie układać. Jeden z najdzielniejszych naszych patryotów, ś. p. Zyblikiewicz, nie wahał się obwieścić światu głośno z krzesła marszałkowskiego, że między ludem a resztą społeczeństwa naszego kraju zapanowało już wzajemne zaufanie. Właśnie dlatego, że lud nasz wysyłał do zgromadzeń reprezentacyjnych inteligencyę, ta poczuła jeszcze bardziej swoją za to odpowiedzialność. Od lat 8 istnieje w Sejmie osobny komitet dla spraw włościańskich, a w Kole polskiem w Wiedniu co chwilę sprawa potrzeb ludu zajmuje osobną komisyę, a potem Koło samo.

„Tymczasem postępowa demokracya nasza głosi nam naukę, że to wszystko, cośmy dotąd dla zespolenia się z ludem robili, nie ma wartości, że nam nie wolno mieć nadziei zbratania się w jeden harmonijnie połączony naród, bo chłop jest chłopem a pan jest panem, bo każdy z nich ma swoje interesa, tak, że co jednemu dobre, to drugiemu złe. Więc i tę naszą tradycyę obywatelskiej pracy dla harmonii społecznej podeptała nasza nowa demokracya?“

Następnie przechodzi autor do obozu konserwatywnego, który, jak dotąd, tak i przy ostatnich wyborach uznał, uszanował zwyczajowe prawo polityczne naszego kraju i stał wytrwale przy jego narodowych tradycyach. Nie wystąpił ten obóz z początku z żadną odezwą. Dopiero gdy się już zbliżały wybory, gdy przeciwko kandydatom komitetu centralnego stali kandydaci dwóch komitetów samozwańczych, a agitacya na tle waśni społecznej zawrzała do tego stopnia, że lud bałamucić zaczęto rozsiewaniem najpotworniejszych wieści, gdy zresztą wszystkie ciała przedwyborcze innych krajów koronnych wydały enuncyacye polityczne, w których mieściły się różne aluzye do delegacyi polskiej ze względu na jej przyszłą w Radzie państwa taktykę, zebrało się we Lwowie „konserwatywne stronnictwo w Sejmie“ w tym celu, aby wydać odezwę do wyborców, którąby zaznaczyła stanowisko konserwatywnej większości kraju tak pod względem akcyi wyborczej, jakoteż pod względem politycznej przyszłości wybrać się mającej delegacyi polskiej. Zgromadzenie to było liczne, uchwała zapadła jednomyślnie, a w obradach objawił się nastrój tak poważny i tak zgodny, jak gdyby uczestnicy zgromadzenia stanowili jedno solidarne ciało parlamentarne i jak gdyby ich organizacya trwała już lat wiele.

Przytoczywszy treść odezwy, stwierdza poseł Madeyski, że kraj przyjął ją bardzo poważnie i przychylnie i zrozumiał ją w całem jej znaczeniu. Zrozumiano ją także po za krajem i odtąd już zaprzestano tam łudzić się w kombinacyach parlamentarnych nadzieją, że Polacy *sind für jede Majorität zu haben.*

„Nadaremnie, — pisze autor — usiłował p. Romanowicz „na ratuszu lwowskim“ obniżyć powagę pierwszego punktu naszej tradycyi politycznej. *On est toujours le fils de quelqu'un.* Ten sam głos, że Korona wyższą jest po nad wszelką dyskusyę polityczną, że Korona nie wchodzi wprost w stosunek konstytucyjny z żadnem ciałem parlamentarnem, — kraj słyszał już bardzo dawno i bardzo często. Podnosili go przeciw krajowi przed p. Romanowiczem jego duchowi ojcowie, centralistyczne liberały niemieckie w Austryi. Ale byli dotąd w Kole polskiem i będą, da Bóg! zawsze mężowie, dla których po nad kosmopolitycznemi formułkami teoryi konstytucyjnej stoją niewzruszenie tradycye naszej polityki polskiej, a jedną z nich — wielkiej ceny dla nas i dla Austryi — jest nasz bezpośredni węzeł z Koroną. Tę tradycyę wytworzyło Koło polskie, za nią walczyli otwarcie i obronili ją przed wiernokonstytucyjnymi Niemcami posłowie polscy wszelkich odcieni, od p. Grocholskiego aż do p. Smarzewskiego. Tę tradycyę przyjął za swoją kraj i naród, to też przeciw wiernokonstytucyjnemu Polakowi nawet jej już teraz i bronić niepotrzeba. Kraj poznał się także lepiej od p. Romanowicza na tem, co znaczy w punkcie 2 gim przyjęcie do programu konserwatywnych tradycyjnej narodowej „ochrony interesów Kościoła katolickiego.“ Kraj zrozumiał wreszcie, że konserwatywna większość sejmowa, która w uchwałach sejmowych złożyła i składa ciągle postulaty „autonomiczne“ i „krajowe,“ przekazując je do urzeczywistnienia delegacyi, nie potrzebuje kaptować sobie na chwilę benewolencyi wyborców, ani przez ich szumne wyliczanie na nowo, ani przez to, żeby miała, ograniczając się na interesach ściśle krajowych, w programie wyborczym dla Rady państwa zrzekać się formalnie znaczenia delegacyi, jako ważnego czynnika parlamentarnego w polityce całego państwa.“

Ostateczny rezultat wyborów ocenia poseł Madeyski temi słowy:

„Kraj chlubnie spełnił swój obowiązek. Dowiódł on wyższego stopnia dojrzałości, aniżeli mu przypisywali ci, którzy na jego łatwowierność licząc, na słodkie i pochlebne słówka złowić go pragnęli. Kraj uświęcił na nowo narodowe tradycye naszej polityki tak, jak mu to doradzało stronnictwo konserwatywne w swojej odezwie, i wzmocnił przez to stanowisko delegacyi w Wiedniu. Kiedy wszystkie inne grupy parlamentarne umiarkowane musiały odstąpić część mandatów na korzyść obozów radykalnych, delegacya polska zredukowała u siebie zastęp skrajnych żywiołów aż do nic nieznaczącego *minimum*, i stanie prawdopodobnie wraz z klubem ruskim w przyszłej Izbie poselskiej w poważnej i pewnej siebie postawie. To też z dumą mógł kraj nasz przyjąć wiadomość, że rokowania parlamentarne między rządem a przywódcami stronnictw o stworzenie większości w przyszłej Izbie poselskiej, w połowie marca rozpoczęte, zostały zawieszone aż do chwili, w której da swoje zdanie dotychczasowy prezes Koła polskiego p. Jaworski.

„Ale prócz tego doniosłego skutku, że dokonane właśnie wybory zapewniły krajowi na cały okres wyborczy dobry skład jego delegacyi w Wiedniu, wydały one jeszcze jednę korzyść wielkiej wagi. Anarchiczne organizacye i agitacye wyborcze zwłaszcza w zachodnich powiatach, które już przy wyborach sejmowych zapowiadały się groźnie, rozzuchwalone pobłażliwością naszą, doszły przy tych wyborach do takiego cynizmu, że już nareszcie musiały otworzyć oczy wszystkim ludziom poważnym w kraju.

„Ludzie patryotyczni w kraju tem bardziej uczuli potrzebę skupić dobrą wiarę i wolę jednostek dla wspólnej, energicznej obrony interesów kraju i narodu przed zgubnemi robotami, które w ostatnich wyborach odsłoniły nam niebezpieczeństwo groźne, od czasu wyborów sejmowych znacznie zwiększone.“

Przytoczyliśmy tylko zasadnicze poglądy posła Madeyskiego. Musieliśmy pominąć wiele świetnie zestawionych szczegółów, ilustrujących dosadnie wyborczą akcyę naszych demagogicznych retorów, co na wodzów partyi wychodzą, czy też za takich uchodzą. Taki głos męski, szczery, a zarazem surowy na wszelkie zboczenia patryotycznego ducha i myśli, tak ścisły rachunek przeprowadzony po kampanii wyborczej ze stanowiska narodowych zasad i prawdziwie polskiego sumienia, był nie tylko rzeczą teoretycznego obowiązku, ale praktyczną, naglącą potrzebą. Ludzie dobrej woli w dobrych zasadach i zamiarach utwierdzeni, niezamykający pobłażliwie oczu na objawiające się zdrożności, nieuchylający czoła przed teroryzmem demagogicznym, uznają, że ów „rachunek sumienia“ jest słuszny i sprawiedliwy, dokonany z godnością i spokojem. Takie otwarte wskazanie grzechów w życiu publicznem jest rzeczą uczciwą i pożyteczną. Ono wzmacnia poczucie prawa i prawdy, ono też pozostanie niewątpliwie przestrogą dla naszej obywatelskiej czujności, która i nadal zdoła zasłonić społeczeństwo przed destrukcyjnemi prądami i niesumiennymi komiwojażerami liberalizmu i pseudo-demokratyzmu.

Przegląd polityczny.

Kraków 7 kwietnia.

Przy odbytym onegdaj w Sanoku wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa z większych posiadłości okręgu Sanok-Bircza-Lisko-Brzozów-Krosno, został w miejsce p. Mieczysława Urbańskiego, który mandat złożył, wybrany posłem jednogłośnie (64 głosujących) p. Włodzimierz Gniewosz, właściciel dóbr Złoty Potok.

W korespondencyi z Berlina, mającej cechę półurzędową, potwierdza *Köln. Ztg* wiadomość, według której komisya kolonizacyjna ma z instytucyi politycznej zostać zamienioną na instytucyę gospodarczą. Następnego zaś dnia zamieścił ten sam organ następującą korespondencyę z Poznania: „W prasie rozpisywano się o tem, iż następca hr. Zedlitza nie objął przewodnictwa w komisyi kolonizacyjnej. Dowiadujemy się, że istotnie ma w administracyi władzy tej nastąpić zmiana. Obowiązki naczelnego prezesa rozszerzyły się w ostatnich latach do tego stopnia, iż dzisiaj połączenie urzędu tego z przewodnictwem w komisyi kolonizacyjnej już nie uchodzi. Zresztą wzrosły i interesa władzy ostatniej równocześnie ze wzrostem zakupionych majątków. Tymczasem nie zasługuje wiadomość o zmianie systemu na żadną wiarę. Na osadników będą na przyszłość również jak dotychczas brani Niemcy, chociaż zamierzono działalność komisyi kolonizacyjnej rozszerzyć. Ale i pod tym względem toczą się dotychczas tylko rokowania, które nie przybrały jeszcze formy postanowienia. Przewodniczącym zamianowaną zostanie osoba, dobrze obeznana z stosunkami w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich, która daje rękojmię, iż rozpoczęte dzieło zostanie przeprowadzonem w duchu dotychczasowym.“

Cesarz Wilhelm wypowiedział w Lubece na uroczystym bankiecie toast, tym razem wyjątkowo pozbawiony politycznego znaczenia. W pięknie brzmiących i jak zawsze poetycznych prawie wyrazach wysławiał monarcha niemiecki znaczenie i potęgę starego hanzeatyckiego miasta w przeszłości i chwalił niemiecki patryotyzm jego mieszkańców.

Konflikt dyplomatyczny między Włochami a Stanami Zjednoczonemi już jest prawie jakby załatwiony. Rokowania między p. Blainem a p. Imperialim di Francavilla wydały ten pomyślny skutek, że prezydent Harrison polecił gubernatorowi stanu Luiziany zaaresztować winnych zbrodni nowo-orleańskiej i postawić ich przed sąd związkowy. Nie jest to wiadomość zupełnie pewna; przyszła via Londyn i nie jest jeszcze dotychczas potwierdzona ze strony urzędowej, nie brak jej atoli cech prawdopodobieństwa. W Nowym Orleanie wskutek tego rozkazu prezydenta panować ma silne wzburzenie; opinia publiczna uważa ten krok za naruszenie amerykańskiej konstytucyi i za niebezpieczny na przyszłość precedens mięszania się rządu centralnego do wewnętrznych spraw poszczególnych Stanów. Odzywają się głosy za niezastosowaniem się do polecenia prezydenta. Niektórzy chcą, żeby sąd przysięgłych miejscowy coprędzej wydał wyrok choćby potępiający oskarżonych, którzy w takim razie skazani zostaliby na pozorną tylko karę. Cała kwestya zatem mniej już staje się międzynarodową, a więcej wewnętrzną, jakkolwiek może równie nieprzyjemną dla rządu Ameryki północnej. Prasa włoska jednak ciągle jest niezadowolona; *Opinione* w jednym z ostatnich numerów wypowiada to dobitnie i wyraźnie.

Markiz Rudini zawarł z posłem angielskim lordem Dufferinem dalszą ugodę co do odgraniczenia sfery wpływów włoskich i angielskich w okręgu między Niebieskim Nilem a Ras-Kazarem nad Czerwonem morzem. Anglia przyznała Włochom całe terytoryum między Famaką a Ras-Kazarem. Kassala pozostała w sferze wpływu Anglii, wszelako Włochy mają prawo czasowego zajmowania jej, o ile wymagają tego względy militarne. Tymczasem rozważona będzie kwestya zwrotu Kassali Egiptowi, o ile ten wykaże do niej swoje prawa i będzie w stanie utrzymać odpowiedni porządek. W każdym razie atoli nastąpiłoby to po okupacyi Kassali, co się znowu prawdopodobnie nieprędko stanie.

W Serbii dzieją się jakieś rzeczy niezwykłe. Według doniesień dziennika *Videlo* garnizon stolicy był przez kilka nocy skonsygnowany. Główne ulice przebiegały oddziały jazdy; rejent Belimarkowicz wydał rozkaz komendantowi placu — z pominięciem ministra wojny — żeby patrole wojskowe żadnego gromadzenia się po ulicach nie dopuszczały. Konak i mieszkania rejentów są pilnie strzeżone. Ludność cała i świat dyplomatyczny mocno zaniepokojony; nikt nie wie, jaki jest powód ostrożności, które miastu nadają pozór miasta oblężonego. Słychać tylko o wykryciu zamachów na dynastyę i rejentów. Wiadomości te z żadnej innej strony nie znalazły potwierdzenia.

Charakterystyczny artykuł podaje serbski dziennik *Dnewni List.* Artykuł ten jest pierwszym głosem niechęci względem Rosyi, jaki się pojawił w Serbii. Według *Dnewniego Listu*, Rosya popiera w Serbii agitacyę bułgarską jedynie w celu rozdwojenia obu narodów i skorzystania z tego dla własnych celów. Poglądy wyrażone w owym artykule są dosyć trafne i świadczą o dobrem zrozumieniu rosyjskiej polityki; żałować wypada, że są tak odosobnione i że prawdopodobnie przeminą bez echa.

Skupczyna serbska przyjęła artykuł dodatkowy do ustawy prasowej, który ma na celu ochronienie Milana, jako członka rodziny królewskiej, przed atakami prasy. Garaszanin przemawiał przeciw artykułowi. Przeciw artykułowi głosowało sześciu deputowanych.

Izba grecka uchwaliła większością 60 głosów przeciwko 30 wybrać komisyę śledczą, mającą dokładnie zbadać postępowanie byłego gabinetu Trikupisa. Wniosek pierwotny, podpisany przez 26 posłów, domagał się bezpośredniego postawienia w stan oskarżenia Trikupisa i jego kolegów za ich finansową gospodarkę. Wniosek ten, wynikły z zawziętości partyjnej, nie uzyskał poparcia, ale wywołał wyżej wzmiankowaną uchwałę.

Agence Constantinople donosi: Z powodu zajścia w Ueskueb gubernator Kossowa został na żądanie bar. Calice z posady usunięty. Miejsce jego zajął prowizorycznie gubernator Pristiny. — Również spełnione zostały wszelkie inne życzenia bar. Calice, w celu dania zadośćuczynienia i w ten sposób zajście załatwione zostało.

Przesilenie gabinetowe w Portugalii trwa ciągle. Konserwatywni nie chcą zająć się utworzeniem nowego ministeryum, nie czują się bowiem na siłach, żeby zapanować nad wzrastającą ciągle agitacyą rewolucyjną, która przenika aż do korpusu oficerów armii. Prezydent ministrów jenerał d'Abreu oświadczył królowi, że w obecnej sytuacyi niemożliwe jest wypełnienie żądań angielskich, jeżeli obóz konserwatywny nie obejmie steru rządów. Wzburzenie między ludnością wzrasta zwłaszcza w prowincyach północnych. Niepokojące są wiadomości z Oporto, Viany i Coimbry.

W Manipurze wre walka ponownie. Wojska wysłane przez rząd indyjski, wkroczyły do niespokojnego kraiku z dwóch stron; z jednej od Kochiny i Tinamowa, z drugiej od Birmy. Działalność ich utrudnioną jest przez to, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, Quinton i inni oficerowie angielscy znajdują się u Manipurczyków w niewoli i mogą każde powodzenie wojsk regularnych opłacić ceną swojego życia. Wiadomości o stanie rzeczy są naturalnie niedokładne. Biuro Reutera przynosi oderwaną depeszę o niebezpieczeństwie, w jakiem znajduje się porucznik Grant, izolowany z oddziałem ośmdziesięciu ludzi wpośród otaczających go dokoła krajowców. Posłano mu pomoc, ale niewiadomo, czy na czas dojdzie. Pokazuje się przeto, że znowu popełniono jakieś taktyczne błędy; czyżby armia angielska nie była w stanie stłumić powstania w kraiku małym, zamieszkałym przez niewojowniczą ludność? W ostatniej chwili nadchodzi nowa niepokojąca wiadomość. Oto powstanie Manipurczyków zaczyna się rozszerzać. W północnej Birmie w obwodzie Haka krajowcy wciągnęli w zasadzkę oddział wojsk angielskich, towarzyszący w podróży angielskiemu ajentowi politycznemu. W walce, która się wywiązała, zginął jeden angielski oficer i pięciu żołnierzy Gorkasów. Wysłano wojsko dla odbicia wziętych w niewolę. Fakt sam przez się niewielki, ale w połączeniu z rewolucyą w Manipurze może przybrać bardzo doniosłe i niebezpieczne dla anglo-indyjskiego rządu rozmiary.

Rewolucyoniści chilijscy powzięli śmiałe postanowienie opanowania Valparaiso, które jest najznaczniejszem miastem portowem i handlowem w kraju. Zamiar ten jednak, jak dotąd, nie udał się. Dnia 1 kwietnia odbyła się bitwa morska. Bomba, rzucona z powstańczego pancernika „Blanco Eucaleda“ zniszczyła okręt rządowy „Florence“. siedmnastu ludzi z załogi poniosło śmierć. Ogień działowy z szalupy „O Higgins“ przeszył łódź torpedową i poczynił wielkie straty flocie rządowej. Wystrzały jednak z fortec portowych uczyniły szalupę niezdolną do dalszej bitwy, niszcząc dziewięć jej dział i zabijając 12 ludzi. Statki powstańcze zabrały się do bombardowania fortec.

Po zamachu w Zofii.

Spokój i stanowczość, oto są cechy wybitne wszystkich kroków jakie w ostatnich czasach poczynił rząd bułgarski. Widoczne one są także w ostatniem piśmie, rozlepionem po rogach ulic zofijskich, jakie ks. Ferdynand wystosował do Stambułowa. Książę nazywa go „pierwszym swoim doradcą i znakomitym współpracownikiem w dziele utrzymania wolności i niezawisłości Bułgaryi,“ oraz składa mu gratulacye z powodu cudownego prawie ocalenia. Osobny ustęp reskryptu zwraca się przeciwko „wewnętrznym i zewnętrznym wrogom Bułgaryi,“ którzy pod osłoną nocy dokonali strasznego mordu na niewinnym, straciwszy już nadzieję zgubienia kraju zapomocą podburzania ludności i spisków w armii. Wzywa wreszcie ks. Ferdynand rząd, żeby dołożył wszelkich starań do odkrycia i przykładnego ukarania zbrodniarzy, będących „narzędziami w ręku wrogów Bułgaryi.“

Reskrypt powyższy ma nader doniosłe polityczne znaczenie. Po raz pierwszy tak wyraźnie panujący książę wskazuje Europie, gdzie leży przyczyna ciągłych, nieprzerwanych nieporządków, sprzysiężeń, zamachów i zbrodni, jakie zakłócają spokój państwa, pragnącego całą swoją uwagę zwrócić ku wewnętrznemu ekonomicznemu rozwojowi, ku podniesieniu obyczajów, oświaty i cywilizacyi. Od roku 1886, od proklamacyi Wieliczkowa w Filipopolu i Cankowa w Zofii, ciągnie się nieprzerwany łańcuch faktów podobnych, którego ostatniem ogniwem jest zamach z dnia 27 marca. Nie zkądinąd wychodzi początek i inicyatywa tych zbrodniczych agitacyj, jak tylko z Petersburga, z rąk rosyjskiego rządu; śmiało i odważnie wypowiada to książę Ferdynand.

Z wielką, podziwienia godną cierpliwością znosił dotychczas rząd bułgarski wszystkie przeciwko sobie wymierzone ciosy; zdaje się, że wreszcie dzień nadszedł, w którym można odwołać się do zdumionych taktyką dyplomacyi rosyjskiej mocarstw Europy — domagać się sprawiedliwości i obrony słusznie należnej. Tak też robi młody książę, ale robi to z wielkim taktem i godnością. Nie używa próśb upokarzających, nie posyła dyplomatycznych not; otwarcie, jawnie odwołuje się do sumienia politycznej uczciwości.

O doraźnej sprawiedliwości i doraźnej obronie naturalnie mowy być nie może przy obecnej ogólnej sytuacyi, na to jednak na pewno chyba książę Ferdynand liczyć może, że zawsze w szlachetnych i pokojowych usiłowaniach swoich znajdzie moralne poparcie i nie dozna w niczem przeszkód w doprowadzeniu do skutku środków, jakichby użyć zamierzał do zapobieżenia rozstrojowi, z zewnątrz sztucznie w jego kraju wywoływanemu.

Pierwszym, widocznym skutkiem tej pomocy, jakiej Europa księciu bułgarskiemu użyczy, będzie jej zachowanie się wobec podniesionej przez Rosyę kwestyi, czy książę Ferdynand, począwszy od dnia 6 kwietnia może pozostać nadal gubernatorem Rumelii wschodniej. Niewątpliwie prawie ani Turcya, ani żadne inne państwo nie zechce księciu robić trudności; dotychczas nie *de jure*, ale *de facto* zajmował to stanowisko, a nie zaszło nic takiego, coby sytuacyę na niekorzyść księcia zmienić mogło.

Reskrypt księcia Ferdynanda nie cytuje dowodów na to, że Rosya kierowała ręką morderców Belczewa; każdy dzień przynosi ich podostatkiem. Niedalej jak w piątek, książę, księżna Klementyna i minister spraw zagranicznych Grekow otrzymali listy z pogróżkami. „Jeżeli wam życie miłe — brzmiał ustęp jednego z listów — opuśćcie jeszcze w kwietniu Bułgaryę, bo partya narodowa postanowiła krótki proces zrobić z Austryakami, którzy kraj popychają w otchłań nieszczęścia. Minister Grekow powinien rozłączyć się ze Stambułowem, wszyscy bowiem Stambułowa stronnicy skazani są na śmierć.“— Dochodzenie policyjne wykazało, że autorem listów był kawas konsulatu rosyjskiego Adrea Sochorukow; dowody tego przedłożono p. Wangenheimowi, reprezentantowi Niemiec, który ma powierzoną opiekę nad poddanymi rosyjskimi. Dyplomata niemiecki przekonawszy się o ich prawdziwości, wydał rozporządzenie aresztowania Sochorukowa. Nieprzyjemna to misya bronić interesów i praw tajnych ajentów prowokacyjnych Rosyi; zrzeknie się jej też, jak mówią, p. Wangenheim, a obejmie ją poseł francuski, reprezentant wolnej rzeczypospolitej.

Najpotworniejsze są komentarze, jakiemi zaopatruje śmierć Belczewa znany organ rosyjski *Nord*, który posądza Stambułowa, że sam ukartował zamach i poświęcił swojego kolegę w zamiarze wyzyskania dla swych celów wytworzonej przez jego śmierć sytuacyi.

Dzienniki serbskie opowiadają znowu straszne rzeczy o tem, co się dzieje w Bułgaryi, a o czem wiadomości do Europy nie przenikają. Oto Benderew zajął już Widyń; miejski garnizon poddał mu się natychmiast. Z Widynia rozszerza się powstanie po całym kraju. Naturalnie w wiadomościach tych niema ani słowa prawdy.

Ciekawe doniesienie otrzymuje *Nemzet* od swojego zofijskiego korespondenta; mordercy Belczewa według dotychczasowych badań bułgarskiej policyi uciekli przez granicę serbską i znaleźli schronienie albo w Węgrzech, albo w Galicyi. Wszędzie rozesłano też agentów policyjnych. Rząd bułgarski zna już nazwiska morderców. W Zofii i na prowincyi śledztwo szuka jedynie pośrednio współwinnych w zamachu. *Agence Balcanique* donosi, że policya znalazła wczoraj w pewnym prywatnym ogrodzie w Zofii kilka zakopanych naboi dynamitowych z mechanizmem, służącym do ich zapalenia. Policyi dała znać żona właściciela tego ogrodu.

Do *Politische Corresp.* donoszą z Zofii, że komisya złożona z oficerów artyleryi stwierdziła, iż znaleziona niedawno w ulicy bomba nie nadawała się do wywołania wybuchu. Koła kompetentne przypuszczają, że było zamierzone jedynie wprowadzenie w błąd władz, ażeby odwrócić uwagę w poszukiwaniu skrytobójców Belczewa.

Sprawy krajowe.

Lwów 5 kwietnia.

(Ankieta w sprawie poboru krajowych opłat konsumcyjnych. — Zmiany terytoryalne).

(✕) Przed kilku dniami donieśliśmy, że uchwalona na ostatniej sesyi sejmowej krajowa ustawa, zaprowadzająca opłaty konsumcyjne na rzecz skarbu krajowego od napojów spirytusowych, otrzymała Najwyższą sankcyę. Owóż § 10 tej ustawy postanawia, że pobór tych opłat konsumcyjnych ma być unormowany osobnem rozporządzeniem, wydać się mającem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Projekt tego rozporządzenia wykonawczego postanowił Wydział krajowy wypracować i przedstawić Namiestnictwu.

W tym celu zwołał Wydział krajowy ankietę dla zasięgnięcia opinii co do sposobu unormowania poboru tych opłat. Do ankiety tej zaproszeni zostali pp.: zastępca marszałka krajowego Antoni Jaxa Chamiec, członek Wydziału krajowego Dr Damian Sawczak, poseł Dawid Abrahamowicz, który był wnioskodawcą tej sprawy w Sejmie, emer. radca Wydziału krajowego Józef Marek, Dr Alojzy Rybicki, adjunkt konceptowy Wydziału kraj. Albert Wilczyński i delegat Magistratu m. Lwowa.

Ankieta, której przewodniczył zastępca Marszałka krajowego p. Antoni Jaxa Chamiec, zebrała się w sobotę wieczór w sali radnej Wydziału krajowego. Z wyjątkiem pp. D. Abrahamowicza i Dra Rybickiego, wszyscy inni zaproszeni byli na posiedzeniu obecni. Z ramienia magistratu m. Lwowa wziął udział w ankiecie starszy radca magistratu Romuald Łyszkowski.

Według nowej ustawy o krajowych opłatach konsumcyjnych ma być w obrębie całego kraju pobierany dodatek 30% do podatku konsumcyjnego od wina. Rozchodziło się przy tym dodatku o to, czyli pobieranym on ma być także od osób prywatnych, które sprowadzają wino na własny użytek. Ankieta oświadczyła się za tem, aby wino sprowadzane na użytek prywatny nie podlegało opłacie. Natomiast opłata po 50 cent. od piwa pobieraną ma być od wszystkich bez wyjątku.

Następnie poruszoną została na ankiecie kwestya, w jaki sposób ma być unormowany pobór opłat konsumcyjnych. W tym względzie przedstawione zostały dwa systematy: Jeden zastosowany w Styryi i Salzburgu, gdzie takie opłaty krajowe istnieją, a polegający na tem, że szynkarze, względnie konsumenci, obowiązani są w krajowym okręgowym urzędzie poborczym zameldować sprowadzone trunki i nie wolno im ruszać beczki, dopóki nie uiszczą należytości. Składy ich pozostają pod dozorem ustanowionych w tym celu organów.

Drugi systemat polega na tem, iż wszystkie napoje, podlegające opłatom, miałyby być po wyjściu z browarów, względnie z fabryk (przy napojach słodzonych) meldowane u kraj. dozorcy miejscowego, który w takim razie stwierdzi ten fakt boletą, składającą się z trzech części. Mianowicie jednę część nalepi na beczce, drugą część odda szynkarzowi, a trzecią część jako awizo odeśle do okręgowego urzędu poborowego.

Ankieta oświadczyła się za pierwszym systematem, zastosowanym w Styryi i Salzburgu.

Podniesiono dalej kwestyę, w jaki sposób mają być pobierane opłaty krajowe. Dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina będzie pobierany w ten sam sposób i przez te same organy, które ustanowione są dla państwowych podatków konsumcyjnych. Co się tyczy poboru krajowych opłat konsumcyjnych, podniesiono myśl wydzierżawiania tego dochodu, lub też powierzenia poboru gminom, któreby w zastępstwie i na rachunek kraju pobór za pewnem wynagrodzeniem uskuteczniały. Kwestya ta wymaga jednak jeszcze głębszego zastanowienia.

Wydział krajowy oblicza, że dochód z opłat i dodatków przyniesie we Lwowie 63,000 złr. — w Krakowie 33,000 złr. Dochód z opłat od piwa samego w całym kraju przyniesie 338,600 złr.; dat dokładnych co do produkcyi wina i wódek słodzonych nie posiada Wydział krajowy.

Oczywista dziś przesądzać nie można, za którym projektem rozporządzenia wykonawczego oświadczy się Wydział krajowy. To się jednak nie da zaprzeczyć, że kontrola i pobór opłat w mniejszych miasteczkach i wsiach połączone będą z wielkiemi trudnościami i kosztami, prawdopodobnie niestojącemi w odpowiednim stosunku do możliwych korzyści.

Gmina Bałuczyn wniosła do Wydziału krajowego prośbę o przeniesienie jej z okręgu sądu powiatowego i Starostwa w Złoczowie, do okręgu sądowego w Glinianach i starostwa w Przemyślanach. Z Bałuczyna do Przemyślan jest tylko 10 kilometrów, do Złoczowa zaś przeszło 27 klm. Gliniany są zaś jedynym punktem zbytu dla płodów rolniczych wsi Bałuczyna, a nadto siedzibą parafii obrządku łacińskiego. Przeciw przeniesieniu tej miejscowości do innego okręgu oświadczył się obszar dworski w Kutkorzu, do którego folwark Bałuczyn należy, bez podania przyczyn tego protestu, Rada powiatowa zaś w Złoczowie sprzeciwiła się ze względu na uszczuplenie swych dochodów. Sąd krajowy wyższy we Lwowie oświadczył się natomiast za przeniesieniem gm. Bałuczyn do okręgu sądu pow. w Glinianach, gdzie już dziś mieszkańcy załatwiają swe sprawy sporne.

Gmina Bałuczyn ma 840 ludności, a obszar dworski 64 osób. Sąd w Złoczowie wraz z przyłączonemi niedawno gminami z sądu brodzkiego obejmuje dziś przeszło 60,000 ludności, zaś sąd gliniański 26,408 ludności, Wydział krajowy uznał zatem potrzebę powiększenia tego ostatniego sądu. Z uwagi dalej, że interesa ludności gminy Bałuczyna powinny być przedewszystkiem uwzględnione, Wydział krajowy uchwalił przychylić się do prośby gminy i przedstawić w tym kierunku sprawozdanie Sejmowi.

Sprawy szkolne.

(Ankieta szkolna w sprawie uregulowania nauki historyi naturalnej).

W dniach 23 i 24 marca b. r. obradowała w Radzie szkolnej krajowej ankieta w sprawie uregulowania nauki historyi naturalnej w szkołach średnich. W obradach brali udział pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Dra Michała Bobrzyńskiego, pp.: Dr Zygmunt Samolewicz i Dr Ludomił German krajowi inspektorowie szkół, Dr Władysław Zajączkowski członek Rady szkolnej krajowej i zaproszeni eksperci: Dr Szczęsny Kreutz, Dr Józef Rostafiński i Dr Antoni Wierzejski, profesorowie uniwersytetu krakowskiego; Dr Julian Niedźwiedzki profesor szkoły politechnicznej we Lwowie, Dr Ignacy Petelenz dyrektor gimnazyum w Samborze, Ambroży Polański, emerytowany profesor gimnazyalny, Maryan Łomnicki, Dr Stanisław Zaręczny, Dr Antoni Jaworowski i Dr Józef Limbach, profesorowie gimnazyalni.

Ponieważ częste dają się słyszeć skargi, iż młodzież szkół średnich zbytecznie jest obarczoną licznemi szczegółami z historyi naturalnej, że podręczniki szkolne nie liczą się z czasem na tę naukę przeznaczonym, lecz podają zbyt wiele materyału naukowego, którego należycie w szkole nie można przerobić — a nadto, że naukę tę traktuje się w szkołach w sposób pamięciowy, przeto obrady ankiety toczyły się w tych trzech kierunkach i doprowadziły do następujących uchwał:

1. Wobec znacznej różnicy czasu, przeznaczonego na naukę historyi naturalnej w gimnazyach a w szkołach realnych, koniecznem jest wydanie osobnych podręczników dla tych kategoryj szkół; a ponieważ obecnie używane podręczniki czynią zadość wymaganiom planu lekcyjnego w szkołach realnych, przeto mogą dla tych szkół i nadal pozostać — zaś dla gimnazyów należy wydać nowe, znacznie skrócone podręczniki.

2. Podręczniki winny zawierać tylko to, co w szkole rzeczywiście przerobić można; powinny być pisane stylem zwięzłym lecz poczytnym, a układ ich powinien być metodyczny.

3. W nauce mineralogii w klasach niższych gimnazyalnych, należy z obecnie używanego podręcznika opuścić przynajmniej $1/8$ część opisów gatunków, opuścić opisy odmian podrzędnych i spisy odmian nieopisanych; zredukować cechy krystalograficzne do najmniejszych rozmiarów, a opisywać tylko postacie najprostsze; wysunąć na pierwszy plan opisy takich gatunków, na których wybitne cechy minerałów można najlepiej okazać. W nauce mineralogii w klasach wyższych należy zakreślić krystalografii jak najmniejsze rozmiary, ograniczyć wywód postaci a uwydatnić prawa krystalograficzne; ograniczyć opis własności fizycznych i chemicznych; opuścić te, które znajdą później miejsce w nauce fizyki; w systemacie umieścić minerały, opisane w klasach niższych, z dodaniem najważniejszych minerałów pożytecznych i charakterystycznych minerałów krajowych; minerały te należy ugrupować około 20 dokładnie opisanych gatunków; dotychczasowy rozdział o geologii należy zastąpić krótkim traktatem, zawierającym materyał geologiczny, wyszczególniony w „Instrukcyach“ z roku 1884.

4. W nauce botaniki w klasach niższych skrócić dział roślin skrytokwiatowych, a z jawnokwiatowych opisać dokładnie 19 rodzin, a uwydatnić rośliny pożyteczne. Klucz do oznaczenia roślin wydać osobno. Podręcznik dla klas wyższych należy skrócić do $3/5$ przez ograniczenie opisów roślin skrytokwiatowych i wykreślenie innych dokładnie wskazanych ustępów.

5. W nauce zoologii dla klas niższych przyjęto dotychczasowy (już skrócony) podręcznik bez zmiany; w nauce zaś w klasach wyższych postanowiono ograniczyć część anatomiczną, a natomiast rozszerzyć nieco część biologiczną; w całości jednak zażądano skrócenia podręcznika.

6. Co do nauczania uchwalono zasadę, iż tak wykład, jak egzaminowanie i powtarzanie mają się odbywać wyłącznie na podstawie okazów, które powinny być stale umieszczane w klasach, aby uczniowie mogli częściej się im przyglądać. Nauczyciel nie powinien wybiegać po za ramy podręcznika, a korzystać z wiadomości z nauk przyrodniczych, które uczniowie pozyskają przy nauce geeografii i przy lekturze z języków żyjących.

7. Wyrażono życzenie, by wydano normalny inwentarz dla gabinetów przyrodniczych, tudzież, aby od czasu do czasu zarządzano fachową inspekcyę tych gabinetów.

KRONIKA.

Kraków 7 kwietnia.

— **JE. Namiestnik hr. Badeni** przybył do Krakowa dzisiaj rano i powitany został na dworcu przez p. delegata Kuczkowskiego i dyrektora policyi Dra Korotkiewicza. P. Namiestnik zamieszkał w hotelu Saskim. O godzinie $7\frac{3}{4}$ przybył p. Namiestnik do gimnazyum św. Jacka i tu przyjęty przez p. dyrektora Skubę, obejrzał dokładnie cały gmach szkolny, poczem od godziny 8—9 zwiedził dwie klasy i był na lekcyi matematyki prof. Kaweckiego w klasie VII i na lekcyi greckiego języka p. zastępcy nauczyciela Służewskiego w klasie V. Po godzinie 10 był p. Namiestnik w klasie IV a. na lekcyi języka polskiego prof. Krukowskiego i w klasie VII a. także na lekcyi języka polskiego p. zastępcy nauczyciela Vogla. Po godzinie $10\frac{1}{4}$ opuścił p. Namiestnik gimnazyum. Po powrocie do hotelu Saskiego odbył JE. p. Namiestnik konferencyę z naczelnikami władz, mianowicie p. delegatem Kuczkowskim i dyrektorem policyi Drem Korotkiewiczem. Jutro przed południem od godziny 11 będzie p. Namiestnik udzielał posłuchań w Starostwie na pierwszem piętrze.

— **Marszałek krajowy ks. Sanguszko** i zastępca Marszałka w Wydziale krajowym p. Antoni Jaxa-Chamiec, powrócili do Lwowa.

— **Zapiski osobiste.** JE. Dr Smolka, prezydent Izby poselskiej, który bawił w Krakowie przez dwa dni u swego syna, prof. Uniwersytetu, wyjechał wczoraj doWiednia, dokąd udali się także liczni posłowie z Galicyi i Krakowa. — Prezes Koła polskiego p. Apolinary Jaworski wczoraj rano przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia. — Feldm. porucznik Fischer wczoraj wieczór przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa. — Hr. Roman Potocki wczoraj wieczorem udał się ztąd do Lwowa.

— **Prof. Dr Fryderyk Zoll** z powodu zamianowania członkiem Izby panów odbiera ze wszystkich stron bardzo liczne powinszowania. W niedzielę doręczonem zostało prof. Zollowi przez tutejsze Starostwo pismo odręczne NPana z dnia 2 kwietnia, powołujące go do Izby panów Rady państwa wraz z pismem JE. prezydenta ministrów hr. Taaffego, zawierającem serdeczne tegoż życzenia. Pierwsze telegramy gratulacyjne w dniu ogłoszenia zamianowania otrzymał prof. Dr Zoll od JE. ministra Zaleskiego, od JE. Namiestnika hr. Badeniego, od bawiącego w Wiedniu JE. prezydenta Zborowskiego, od radcy dworu Blumenstoka. Potem w ciągu tego samego dnia i dni następnych nadesłano mnóstwo telegramów i listów z serdecznemi życzeniami wysokiego odznaczenia, mianowicie z Wiednia od JE. p. ministra Skarbu Dra Steinbacha, od radcy dworu Korytowskiego, od JE. prezydenta senatu w trybunale administracyjnym Lemayera, od jeneralnego prokuratora Dra Cramera, od szefów sekcyjnych i referentów Wydziałów prawniczych w ministerstwie Oświaty, od sekretarza gabinet ces. radcy dworu Smoluchowskiego i wielu innych wysokich urzędników ministerstw, najwyższego trybunału sądowego i profesorów Uniwersytetu Wiedeńskiego. Nadeszły też życzenia od profesorów z Pragi i Gracu. Znacznie więcej telegramów i listów nadeszło z naszego kraju, szczególniej ze Lwowa, mianowicie od wiceprezydenta krajowej Dyrekcyi skarbu bar. Jorkascha-Kocha, od wiceprezydenta Sądu wyższego bar. Kanne i innych wysokich urzędników, tudzież od wielu profesorów Uniwersytetu tamtejszego. Z kraju nadchodzą ciągle telegramy i listy od posłów wszystkich stronnictw, od wielu duchownych, od prezesów Rad powiatowych i starostów, od prezesów i członków Sądów kollegialnych i od wielu byłych uczniów. Miłe wrażenie wywiera telegram m. Zatora, którego nowozamianowany członek Izby panów jest obywatelem honorowym. Nadzwyczaj liczne życzenia odbiera prof. Dr Zoll z Krakowa. Jednymi z pierwszych, co pospieszyli z życzeniami, byli: JE. Paweł Popiel, JE. Józef Majer, jenerał hr. Geldern, prezydent miasta Dr Szlachtowski nadesłał telegram z Zakopanego, gdzie chwilowo bawi. Życzenia wyrazili następnie p. delegat Kuczkowski, prezydenci sądów pp. Madejewski i Jasiński, dyrektor Tow. Wzaj. Ubezpeczeń Henryk Kieszkowski, dyrektor policyi Dr Korotkiewicz i inni naczelnicy tutejszych władz, następnie wiele osób z duchowieństwa, prezes Akademii hr. St. Tarnowski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Zakrzewski oraz bardzo wielu członków Akademii Umiejętności, profesorów Uniwersytetu i członków Rady miejskiej. Przybyli też z życzeniami: bawiący w Krakowie członek Izby panów Stanisław Polanowski, hr. Stanisław Badeni z Branic i wielu innych obywateli. Życzenia te są dowodem wielkiej sympatyi i zadowolenia z zaszczytnego odznaczenia, jakie spotkało prof. Dra Zolla.

— **Posiedzenie poufne Rady miejskiej** odbędzie się jutro we środę d. 8 bm., celem powzięcia decyzyi w sprawie urządzenia targowicy na bydło i nierogaciznę. Celem uczestniczenia w obradach przybył tu weterynarz krajowy p. Littich.

— **Sub auspiciis Imperatoris.** NPan postanowieniem z d. 18 b. m. zezwolił, aby kandydat p. Stanisław Wróblewski promowany został w Uniwersytecie Jagiellońskim na Dra praw *sub auspiciis Imperatoris* i upoważnił JE. p. Namiestnika hr. Badeniego do interwencyi w Swojem imieniu przy tym uroczystym akcie. Jak się dowiadujemy, akt ten odbędzie się w sobotę d. 11 b. m. o godz. 12 w południe w auli Uniwersytetu, przy udziale p. Namiestnika.

— **Pogrzeb ś. p. prof. Ignacego Znamirowskiego** odbył się w niedzielę d. 5 go b. m. przy nader licznym udziale duchowieństwa, publiczności i uczniów. Przed karawanem postępowali uczniowie 6 klas gimnazyalnych św. Jacka i oddziały po 100 uczniów z gimnazyum św. Anny, Sobieskiego i szkoły realnej. Za licznym orszakiem duchowieństwa jechał karawan, okryty wieńcami tak, że trumny nie było widać. Około trumny szli uczniowie VII klasy, której zmarły był gospodarzem. Za trumną, poza najbliższą rodziną postępowali uczniowie VIII klasy. Dalej szły tłumy publiczności, a między niemi prawie wszyscy nauczyciele Krakowa, pragnący oddać hołd zasługom zmarłego. Na pogrzeb przybyli także słuchacze Uniwersytetu, dawni uczniowie ś. p. prof. Znamirowskiego. Od bramy cmentarnej do grobu nieśli zwłoki ukochanego profesora uczniowie VII i VIII klasy, akademicy i profesorowie koledzy. Nad grobem w serdecznych słowach przemawiali X. kan. Bukowski, akademik Rydel i uczeń VII klasy św. Jacka Kanneberg.

Jutro we środę o godzinie 10 rano odprawi się za duszę ś. p. prof. Ignacego Znamirowskiego nabożeństwo żałobne w kościele św. Barbary, a mowę zastosowaną do okoliczności wypowie X. Stanisław Załęski T. J.

— **Wystawa w Sukiennicach** zamknięta dzisiaj była z powodu urządzania wystawy planów i rysunków architektonicznych, które powróciły z Turynu. Jutro już będzie otwartą, a wieczorem przy oświetleniu elektrycznem odbędzie się koncert urozmaicony grą p. kapelmistrza Hocka, który wykona ułożone przez niego samego potpourri z ulubionych oper, pod tytułem „Aquarellen Potpourri.“ Orkiestra 13 pułku wykona prócz tego ślicznie instrumentowaną „Invitation à la valse“ Webera.

— **Wyścigi międzynarodowe w Krakowie.** Hr. Rudolf Kinsky, prezes, i hr. Roman Potocki, wiceprezes krakowskiego Towarzystwa wyścigowego przybyli umyślnie wczoraj rano z Wiednia, ażeby się z członkami komitetu wykonawczego co do ostatecznych zarządzeń około placu na Błoniach i całego programu wyścigowego porozumieć. Po czterogodzinnem najskrupulatniejszem oglądaniu robót, dokonanych pod kierownictwem inżyniera p. Kułakowskiego, hr. Kinsky, największy może dziś w Austryi znawca sportowych rzeczy, wyraził się jak najpochlebniej o torze krakowskim, twierdząc, że niebawem tor ten zajmie drugie miejsce w państwie austro-węgierskiem, gdyż posiada warunki, ktore go zaraz po wiedeńskim, a tuż obok peszteńskiego stawiają. Instalacya stajen na 36 koni znalazła również uznanie; tylko wydała się niedostateczną ze względu na ilość spodziewanych koni, które dojdą prawdopodobnie do siedmdziesięciu kilku. Wskutek tego postanowiono odwołać się do gospodarzy i właścicieli stajen sąsiednich, ażeby zawczasu mogły być uporządkowane ubikacye, których wynajęcie w czasie wyścigów może stanowić znaczny stosunkowo dochód. Wogóle zjazd tak z Wiednia, Pesztu, jakoteż z Warszawy, Wrocławia, a nawet i Berlina zapowiada się na niebywałe dotąd w Krakowie rozmiary. Dziś już zaczyna być widocznem, jakiej dla Krakowa doniosłości było zaprowadzenie w naszem mieście międzynarodowych wyścigów. Było to bowiem jedynie możliwe wyzyskanie tak fatalnego pod każdym innym względem geograficznego położenia Krakowa, jako najwłaściwszego punktu, gdzie koń austryacki z koniem pruskim i rosyjskim spotykać się i współubiegać może. Wskutek czego wyścigi stają się dla naszego miasta zorganizowaniem peryodycznych zjazdów najbogatszych ludzi z sąsiednich krajów, którzy w formie sportowego haraczu pieniądz zagraniczny dobrowolnie do Krakowa przywiozą. Tor zatem na Błoniach, pokażną ofiarą kilkudziesięciu tysięcy przez Towarzystwo wyścigowe założony, staje się dla naszego miasta stałem źródłem dochodu, który z każdym rokiem może się tylko do jego podniesienia coraz bardziej przyczyniać.

— **Wystawa przemysłowo-lekarska.** Wydział gospodarczy VI zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie urządza wystawę sanitarną i wynalazków polskich naukowych. Czy przy tej ostatniej zostanie urządzoną wystawa przemysłu lekarskiego, to będzie zależeć od tego, czy pp. przemysłowcy zechcą w dość znacznej ilości wziąć udział. Kto zatem z pp. przemysłowców pragnąłby w takiej wystawie wziąć udział, zechce do ostatniego kwietnia b. r. zawiadomić Dra Śliwińskiego (Mikołajska 4), co w jakiej ilości i objętości gotów byłby wystawić.

Ze względu na doniosłość sprawy dla naszego przemysłu upraszamy wszystkie pisma polskie o łaskawe powtórzenie tego zawiadomienia.

Sekretarz jeneralny: *Dr Zarewicz.* Przewodniczący: *Dr Rostafiński.*

— **Wiosenne marsze dla ćwiczeń** załogi krakowskiej odbędą się we czwartek piątek i sobotę d. 9, 10 i 11 b. m.

— **Rękawka** odbyła się w niedzielę. Całe popołudnie trwał na Podgórzu ożywiony ruch tych, co przyszli przypatrywać się, jak zeschłe bułki rzucano z wysokości góry, stojącej poniżej gromadzie biedaków, przeważnie niedorostków. Nie wiele sypało się tych darów i niewielki z nich mogą odnieść pożytek biedni. Po raz pierwszy tego roku produkowała się „Harmonia“ na Rękawce. Wiele też osób pospieszyło, by przysłuchać się młodej orkiestrze, zostającej pod tak dobrem kierownictwem, pracującem wytrwale nad jej wykształceniem muzycznem. Zaznaczyć też warto, że praca ta przynosi plon, że postępy „Harmonii“ widoczne. Po skończeniu gry na wzgórzu dla uczestników „Rękawki,“ orkiestra grała przed Magistratem podgórskim i tu ją też ugoszczono.

— **Wychodźtwo.** W miesiącu marcu b. r. przybyło do Oświęcimia z zamiarem emigrowania do Ameryki 832 osób, a mianowicie 627 osób z Galicyi, 38 z Bukowiny i 167 z Węgier. Z liczby tej Ekspozytura dyrekcyi policyi wróciła z drogi dla braku paszportów, lub dostatecznych funduszów na podróż 89 osób, a w szczególności 80 osób z Galicyi i 9 z Węgier. W Galicyi największy procent wychodźców przypadł w marcu na powiat Mielecki, a mianowicie 93 osób, drugie miejsce zajmuje powiat Gorlicki z cyfrą 77 osób, trzecie powiat Nowotarski z cyfrą 76 osób, następnie Kolbuszowski z cyfrą 55 osób, Krośnieński z cyfrą 53 osób, Jasielski 48 osób, Sanocki 45 osób, Nowo-Sądecki 26 osób, Rzeszowski 17 osób, Pilznieński 16 osób, Ropczycki 15 osób, Kałuski i Samborski po 13 osób, Tarnowski 10 osób, — wszystkie inne powiaty wykazują już cyfrę poniżej 10 osób. W tymże samym czasie oddano do Sądu, celem ukarania za usuwanie się przed służbą wojskową, oraz posługiwanie się obcymi paszportami 14 wychodźców.

W tymże samym miesiącu przejechało przez Oświęcim, wracając z Ameryki, 421 osób, a mianowicie 368 osób z Galicyi i 53 z Węgier.

— **W archidyecezyi lwowskiej** obrz. łac. mianowani: Najprzew. X. infułat Dr Feliks Zabłocki protonotaryuszem apostolskim *ad instar participantium,* X. Dr Ludwik Kloss, prof. teologii pasterskiej, tajnym podkomorzym nadliczbowym, a X. Dr Józef Weber, kanclerz konsystorza metropolitalnego, prałatem domowym Ojca św.

— **Wizytacya.** P. Namiestnik zwiedzał w sobotę gimnazyum niemieckie we Lwowie i był obecny na lekcyach profesorów: Wójcika, Kosteckiego, Ogórka i Kohna.

— **Do Lwowa** powrócił Dr Ziembicki z Księstwa Poznańskiego, gdzie przebywał u łoża hr. Aleksandra Fredry; niestety stan zdrowia znakomitego komedyopisarza jest bardzo niepomyślny i nierokujący nadziei; na razie jednak nie istnieje grożące niebezpieczeństwo.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła dnia 27 marca posiedzenie, na którem powzięto uchwały w następujących sprawach: 1) Przedstawiono kandydatów na opróżnioną posadę lekarza powiatowego względnie asystenta sanitarnego. 2) Wydano opinię w sprawie potrzeby otworzenia nowej publicznej apteki w Baligrodzie (powiat Lisko). 3) Wydano orzeczenie w sprawie nadania koncesyi na aptekę w Radłowie (powiat Nisko). 4) Powzięto uchwałę w sprawie możliwości istnienia ze względów zdrowotnych fabryki likierów w Lipniku (powiat Biała). 5) Wydano orzeczenie w sprawie możliwości rozszerzenia cmentarza izraelickiego w Knihyninie (powiat Stanisławów). 6) Wydano opinię w sprawie garbarni w Gorlicach. 7) Wybrano z grona swego członka do komisyi opieki nad obłąkanymi.

— **Mianowania.** Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował auskultanta przy Sądzie obwodowym w Dolnej Tużli, Edwarda Doboszyńskiego, tudzież praktykantów sądowych: Dra Henryka Blausteina, Dra Kazimierza Stanisława Hommego, Eugeniusza Henryka Ansiona, Adolfa Nechay de Felseis, Hieronima Jagoszewskiego, Stanisława Nowosielskiego, Tadeusza Rybickiego, Michała Maryana Felsztyńskiego, Dra Władysława Cichockiego, Włodzimierza Kuryłowicza, Feliksa Orzelskiego i Dra Joela Falka, auskultantami sądowymi w Galicyi wschodniej.

— **Wydział krajowy** zamianował Zygmunta Ziemiańskiego stałym nauczycielem etatowym dla nauk elementarnych ogólnie kształcących i pomocniczych w krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Przeszkoda ruchu kolejowego między Sobowem a Rozwadowem została usuniętą tak, że z dniem 4 b. m. wszystkie pociągi na kolei lokalnej dębicko-rozwadowskiej będą kursowały bez żadnego ograniczenia.

— **Jako niepokojącą wiadomość** podały onegdaj dzienniki za krakowską *Gazetą kolejową,* iż jen. dyrekcya austryackich kolei państwowych miała wysłać do krajowych dyrekcyj komunikat, w którym wzywa je do przedsięwzięcia przygotowań, celem objęcia w swój zarząd z dniem 1 lipca b. r. szlaków galicyjskiej kolei Karola Ludwika i że w owym komunikacie zawarte było także żądanie jeneralnej dyrekcyi, względem zatrudnienia połowy urzędników kolei Karola Ludwika.

Otóż, jak donosi *Dziennik Polski,* lwowska dyrekcya ruchu kolei państwowych zapewnia, że powyższa wiadomość jest bezpodstawną, albowiem w powyższym kierunku nie wyszło dotychczas jeszcze żadne rozporządzenie od jen. dyrekcyi austryackich kolei państwowych.

— **Lwowskie Towarzystwo politechniczne.** Zarząd tego Towarzystwa ogłosił sprawozdanie ze swych czynności za rok ubiegły. Zostanie ono przedłożone jutro walnemu zgromadzeniu tegoż Towarzystwa. Towarzystwo liczy 1 członka honorowego i 605 zwyczajnych. Reprezentantów liczy Towarzystwo 15. Ustawa, uchwalona skutkiem petycyi Towarzystwa przez Sejm, a nadająca technikom z 2-gim państwowym egzaminem prawo czynnego i biernego wyboru do Sejmu i rad gminnych z tytułu osobistej kwalifikacyi, uzyskała w styczniu roku 1890 najwyższą sankcyę. Liczne sprawy, dotyczące stanowiska techników w państwie, jak n. p. przyznanie technikom stopnia akademickiego, po złożeniu odpowiednich egzaminów, przyznanie tytułu doktorskiego, ewentualnie tytułu inżyniera, zastrzeżonego odnośnemi ustawami, prawa polityczne techników i t. p. wymagają, by ogół techników w państwie objawił pewne zasadnicze zapatrywania, któreby posłużyły za wskazówkę dla dotyczących władz kompetentnych i ciał parlamentarnych, w jakim kierunku mają być dotyczące reformy przeprowadzone. Tem zapatrywaniem kierowany zarząd przedstawił stałej delegacyi II. zjazdu austryackich inżynierów i architektów wniosek o zwołanie III. zjazdu, na którymby wzięto pod obrady wyż wspomniane sprawy, dotyczące stanowiska techników w państwie. Równocześnie udało się Towarzystwo do wszystkich austryackich Towarzystw technicznych o poparcie tego wniosku. Prawie wszystkie austryackie Towarzystwa techniczne poparły ten wniosek, a techniczny klub w Salzburgu zaproponował odbycie tego zjazdu w tem mieście. Zjazd ten jednak został zwołany do Wiednia na 9 i 10 października. — *Czasopismo techniczne* wychodziło 2 razy na miesiąc w 725 egzemplarzach.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa weterynarzy we Lwowie** powzięło następujące uchwały: 1) Postanowiono odnieść się do właściwych władz z prośbą o zniesienie kursów popularnych weterynaryi, z zatrzymaniem na razie kursów kucia koni i to jedynie dla kandydatów, którzy w szkole kucia kurs odbyli. 2) Uchwalono poczynić kroki o kreowanie posad wędrownych nauczycieli hodowli bydła i koni, a względnie weterynaryi i oddanie tych czynności dyplomowanym weterynarzom. Trzecia uchwała odnosi się do zaprowadzenia wykładów z hodowli zwierząt domowych z uwzględnieniem potrzebnych wiadomości z weterynaryi w seminaryach nauczycielskich i poruczenie wykładów weterynarzom.

Na porządku dziennym były także wybory. Jednogłośnie wybrani zostali: prezesem prof. Dr P. Seifmann, dyrektor szkoły weterynaryi; wiceprezesem prof. St. Królikowski: sekretarzem administracyjnym prof. Dr Kadyi, sekretarzem naukowym Dr J. Wiktor; skarbnikiem p. Kretowicz. W skład komitetu redakcyjnego dla *Przeglądu weterynarskiego* weszli: A. Littich, Dr H. Kadyi, docent J. Kubicki, St. Królikowski i Dr J. Szpilman.

— **Sprzedaż Kamionki Strumiłowej.** Niektóre dzienniki doniosły onegdaj, że dobra Kamionka Strumiłowa za 2,620.000 złr. nabyli od hrabiny Heleny Mierowej Prusacy, a mianowicie bank brandenburski. Z tego powodu adwokat Dr Tadeusz Skałkowski ogłasza następujące oświadczenie: „W dziennikach pojawiła się wiadomość o dokonanej sprzedaży dóbr Kamionka Strumiłowa z młynem parowym, tudzież ze stawem tarnopolskim. Ponieważ w całej tej pogłosce niema ani słowa prawdy, a rozgłaszanie takich wieści bezpodstawnych przynosi uszczerbek w interesach, odnoszących się do rzeczonego majątku, przeto jako zastępca prawny właścicielki rzeczonych dóbr JW. Heleny hr. Mierowej, upraszam Szanowną Redakcyę najuprzejmiej o łaskawe sprostowanie pomyłki, zaszłej przez rozgłoszenie faktu, który nigdy nie miał miejsca.“

— **Szkoła rolnicza w Dublanach.** *Dziennik Polski* donosi: Dnia 13 b. m. rozpoczną się na nowo wykłady w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach, które — jak wiadomo — przerwane zostały dnia 19 marca wskutek sporów, powstałych między uczniami.

— **Posłuchanie u Cesarza** mieli w ubiegłym tygodniu między innymi: JE. prezydent Zborowski i szambelan hr. Mniszek.

— **Złoty medal.** Na podstawie orzeczenia jury udzielił Arcyksiążę Karol Ludwik, protektor Wystawy Sztuk pięknych, złoty medal p. Z. Ajdukiewiczowi za jego przepyszne rysunki, przeznaczone do książki, opisującej żywot T. Kościuszki.

— **Na wystawie dywanów** w Wiedniu znajdują się bardzo ładne okazy, dostarczone przez p. Maryana Bogdanowicza ze Lwowa, hr. Lanckorońskiego, konsula Kuczyńskiego i p. St. Wysockiego.

— **Rieger** powrócił do Pragi. Namiestnik hr. Thun złożył mu w imieniu Cesarza kondolencyę z powodu śmierci jego żony. Pogrzeb ś. p. Riegerowej odbędzie się dziś. Zwłoki przewiezione zostaną wprost do Lobkowic.

— **Nowi kardynałowie.** Donoszą z Rzymu, iż Papież w ciągu pierwszej połowy maja zwoła konsystorz, na którym zamianuje swego wielkiego ochmistrza, Scillę, kardynałem. Jako nowych kardynałów wymieniają: arcybiskupa wiedeńskiego i nuncyusza papieskiego w Paryżu. Nuncyuszem w Paryżu ma zostać Ferrata. Jacobini ma być zamianowany nuncyuszem w Lizbonie, a msgr. della Volpe w. ochmistrzem w miejsce Scilli.

— **Samobójstwo za Oceanem.** Wychodzący w Chicago polski dziennik *Zgoda* otrzymuje od Dra Smakowskiego z Pittsburga następującą wiadomość: Piękna, młoda Polka Ewa Bloch, córka dyrektora i wspólnika kolei żelaznej w Warszawie, (?) powiesiła się w piątek wieczór d. 6 marca b. r. wieczorem na dworcu kolei w Pittsburgu. W kieszeni znaleziono papier, na którym w polskim języku wyraża prośbę, aby uwiadomiono ojca, iż odebrała sobie życie. Nie znaleziono przy niej pieniędzy, tylko w uszach brylantowe kólczyki, a prócz tego złoty zegarek i złoty medalion z Matką Boską Częstochowską. Ewa Blochówna uciekła z Warszawy w połowie stycznia b. r. z jakimś p. Noszczyńskim, który w Pittsburgu opuścił ją i zemknął, zabrawszy jej pieniądze. Wziął bilet do San Francisco via Chicago, a miał się udać dalej do Konstantynopola.

— **Zamach na życie Śliwińskiego,** znanego pianisty warszawskiego, spełniono w Rydze dnia 19 z. m. Miejscowy *Wiestnik* podaje o tem następujące szczegóły: Do Śliwińskiego, zajmującego numer w hotelu „Rzym,“ przyszedł około godziny 1 w południe niejaki L., a po krótkiem przemówieniu z pianistą, wyjął z kieszeni rewolwer i skierował go w artystę, ten jednak zdołał odparować rewolwer, wybiegł z numeru i zeszedł schodami na dół do restauracyi. L. puścił się za nim w pogoń, lecz potknął się na schodach i upadł, a powstawszy, nie gonił już Śliwińskiego, lecz wyszedł z hotelu na ulicę. Wkrótce przybyła do hotelu policya i o wypadku spisano protokół. Śliwiński występuje do Sądu przeciw L. o zamach na życie.

— **Bogaci nędzarze.** W tych dniach zmarł we Lwowie w ostatniej — jak to mówią — nędzy, Wawrzyniec Olszewski. Pochowano go w darowanych przez jednego z krawców sukniach. Obecnie okazało się, że ów nędzarz pozostawił ani mniej, ani więcej, tylko 170,000 złr., a to w przeważnej części ulokowanych w Kasie Oszczędności. Ciekawą jest rzeczą, iż Olszewski cały ten olbrzymi majątek zapisał swoim dalszym krewnym, zamieszkałym w Kongresówce, a natomiast kuzynkę, która opiekowała się nim aż do zgonu — wydziedziczył!

Równocześnie donoszą także z Rzymu o śmierci biednego Pietro. Ktokolwiek bywał w Rzymie, widywał pod bazyliką św. Piotra małego, chudego i starego żebraka, imieniem Pietro. Umarł on obecnie w 91 roku życia i umarł, sporządziwszy testament, którym przekazuje cały swój majątek 350,000 franków wynoszący, a zaszyty w sienniku, niewidomej żebraczce Angelice Valquerino, która sąsiadowała z nim pod bazyliką. Wdzięczność tę okazał jej Pietro dlatego, że sąsiadka, mając go za człowieka bardzo ubogiego, dzieliła się z nim nieraz pieniędzmi, które w ciągu dnia użebrała.

— **Dwa epizody z podróży carewicza na Wschód** ogłasza *Matin* paryski na podstawie listu, pisanego przez jednego z oficerów z otoczenia w. księcia do mieszkającego w Petersburgu przyjaciela. W Madras był carewicz na obiedzie u angielskiego rezydenta. Obiad był wyśmienity i wesoło zeszedł biesiadnikom czas do deseru. Nagle usłyszano eksplozyę w przyległym pokoju. Blady jak trup powstał carewicz z krzesła, a obecni oficerowie z dobytemi pałaszami otoczyli go. Niebezpieczeństwa jednak nie było, gdyż, jak się później okazało, eksplodowała wskutek silnego upału butelka wody sodowej. Wśród ogólnego śmiechu zasiedli biesiadnicy po tej przerwie znów do stołu.

Drugi epizod edegrał się na pokładzie statku „Pamiat Azowa,“ gdy tenże stał jeszcze w porcie Madras. Carewicz znajdował się na pomoście, gdy nagle pojawiło się przy nim licho odziane indywiduum i przemówiło do niego po rosyjsku. Carewicz w mniemaniu, że tym razem niewątpliwie ma nihilistę przed sobą, wyciągnął rewolwer i strzelił do swego interlokutora, lecz na szczęście nie trafił go. Schwytano biedaka i przesłuchano go. Okazało się, że jest żydem z Rosyi i wkradł się na okręt, chcąc od w. księcia uzyskać zapomogę pieniężną na powrót do kraju. Żydowi dano zapomogę, a dyżurny oficer otrzymał ostrą naganę za to, że tak niedbale spełniał swą służbę, iż osoba, nienależąca do załogi, mogła się wkraść na pokład.

— **Nekrologia.** Marya z Dąmbskich Milewska, żona prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarła w dniu wczorajszym w Krakowie po długiej, a ciężkiej chorobie. — Z zacnego domu pochodząca, żona szanowanego i wysoko cenionego uczonego ekonomisty, w wiośnie życia i pełni wdzięków i szczęścia stojąca, otoczoną była ś. p. Marya Milewska powszechną sympatyą tak w mieście naszem, jak i w szerokiem kole krewnych i znajomych w Galicyi. W śmierci jej, która osieroca dwoje dzieci — a pogrąża w żałobie ciężkiej męża i całą kochającą rodzinę, jest coś istotnie tragicznego. Matka zmarłej, pani Zofia z Trzecieskich Józefowa Dąmbska, młodo owdowiawszy, w krótkim czasie traci drugą już córkę, naprzód młodszą panienkę 16-letnią, teraz starszą, zaledwie od lat kilku zamężną. Wiadomość o tym ciosie niewątpliwie głębokie i powszechne wywoła współczucie. Eksportacya zwłok z mieszkania Podzamcze Nr 14 nastąpi wprost na dworzec kolei we czwartek d. 9 b. m. o godz. 4 po południu, zkąd zwłoki przewiezione do Zwilczy, po odprawionem nabożeństwie w sobotę w grobie rodzinnym złożone zostaną.

— Antoni Czarkowski, emer. inspektor szkół średnich, kawaler orderu żelaznej korony III klasy, honorowy obywatel m. Jasła, zmarł we Lwowie w 51 roku życia. Zmarły był profesorem gimnazyalnym w Brzeżanach, następnie w Seminaryum żeńskiem we Lwowie i przez Gołuchowskiego został powołany na inspektora. Na tem stanowisku odznaczał się niezmordowaną pracowitością, posuniętą jednak czasami aż do zbytniej pedanteryi. W ostatnich latach z wielką starannością zestawiał statystyczne sprawozdania o stanie szkół średnich.

— We Lwowie zmarł Wiktor Sobieszczański, b. właściciel dóbr i żołnierz z r. 1831, licząc lat 84.

— W Meranie zmarła Olga z Rodakowskich Krajewska w kwiecie wieku. Zwłoki nieboszczki, sprowadzone do Lwowa, złożone zostały w grobowcu familijnym na cmentarzu łyczakowskim.

— W Munkaczu zmarł biskup Pasztelyj.

— W Wiedniu zmarł b. deputowany z Dalmacyi i prezydent senatu Lapenna.

— Tłómacz Słowackiego, Kondratowicza i Zaleskiego, poeta rosyjski Kozłow, zmarł w Moskwie 27 z. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 9 b. m.: *Świat nudów* (Le monde ou l'on s'ennuie), komedya w 3 aktach Edwarda Pailleron'a.

W sobotę 11 b. m.: *Wielki dzwon*, komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do —2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 4 i 5 kwietnia dość pogodnie; termometr dnia 4 od —2·8 doszedł do +6·5 C., dnia 5 od —2·6 doszedł do +9·0 C. Dnia 6 pochmurno, przed południem trochę śniegu; termometr od —0·2 doszedł do +9·0 C. Barometr koło stanu średniego; o godzinie 7ej rano dnia 7 kwietnia stan jego był 743·2 mm., termometru +1·4 C. Wiatr wschodni.

We środę dnia 8 kwietnia: św. Dyonizego bisk. m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. We czwartek wznowioną będzie znakomita komedya Paillerona *Świat nudów* z panią Hoffmanową w głównej roli. Na sobotę przygotowuje się wystawienie wybornej czteroaktowej komedyi Blumenthala p. t. *Wielki dzwon*.

P. Roman Żelazowski, który od Wielkiejnocy bawi na gościnnych występach w Poznaniu, powraca do Krakowa w przyszłym tygodniu. Powodzenie naszego artysty w Poznaniu jest wielkie, a cała tamtejsza prasa, nawet niemiecka, nazywa Żelazowskiego najznakomitszym tegoczesnym tragikiem polskim.

VI Wieczór Towarzystwa muzycznego odbędzie się w poniedziałek (13 b. m.) ze współudziałem panny Izy Boznańskiej, pianistki, i p. Henryka Geigera, wiolonczelisty, ucznia konserwatoryum wiedeńskiego.

O przemyśle domowym Rusi galicyjskiej zamieściła bardzo zajmujący artykuł monachijska *Allg. Zeitung*, w dodatku literackim z 3 b. m. Autor, podpisany literami B. B., z dokładną i szczegółową znajomością przedmiotu mówi o warunkach i cechach tego odrębnego przemysłu naszego kraju, o pochodzeniu i analogiach motywów artystycznych, podaje etymologię wielu nazw technicznych, daje rzut oka na historyczny rozwój fabrykacyi wyrobów tkackich, hafciarskich, ceramicznych i rzeźbiarskich i podnosi zasługi ludzi, którzy do podniesienia tego przemysłu, oraz założenia specyalnych muzeów przyczynili się. Do tego wszystkiego daje mu assumpt publikacya: „Wzory przemysłu domomego,“ którą szczegółowo ocenia.

Kwestya autentyczności pamiętników Talleyranda. Autor „Nieśmiertelnego“ musi zacierać ręce, widząc jak w życiu powtarza się historya, którą przedstawił w powieści. Jak tam nieszczęśliwy Astier-Réhu, tak i tu akademik ks. de Broglie, prawdopodobnie w znacznej części padł ofiarą swojej dobrej wiary i zaufania do ludzi, wydając powierzone sobie przez Andrala pamiętniki Talleyranda. Autentyczne rzeczywiste pamiętniki te swoje pozostawił był Talleyrand siostrzenicy swojej księżnie Dino, która znowu zapisała je zapalonemu wielbicielowi Talleyranda panu de Bacourt. Po jego śmierci w r. 1865 przeszły pamiętniki na własność pp. Andral i Chatelain, a po śmierci tego ostatniego, Andral wręczył je księciu de Broglie ze zleceniem wydania ich po jego śmierci. W r. 1889 zmarł Andral i książę zabrał się zaraz do opublikowania pamiętników. Już przedmowa do jego wydania źle uprzedza krytycznego czytelnika. Otóż dowiadujemy się ze zdziwieniem, że wydawca użył za podstawę wydania o d p i s u pamiętnika, sporządzonego przez p. Bacourt. Brak odpowiedzi na zupełnie naturalne zapytanie: dla czego nie użyto oryginału? czy przynajmniej kopią z nim porównywano? Czy manuskrypt oryginalny w ogóle istnieje? i gdzie? Mniejsza jednak o przedmowę, choć w niej słyszymy o jakimś p. Perrey, który miał pokraść ważne papiery Talleyranda, słyszymy o wydartych kartach itp. Co gorsza, że w samym tekście brak całych ustępów, na które Talleyrand w swoim testamencie wyraźnie się powołuje, brak sprawozdania z misyi londyńskiej autora z r. 1792, że Talleyrand, który napisał apologią 10 sierpnia 1792, nazywa w swych pamiętnikach ten fakt „zbrodnią 10 sierpnia.“ Możnaby darować, że ówczesny departament Paryża nosi o kilka lat zawcześnie tytuł departamentu Sekwany, ale czego już darować nie można, to takich błędów, jak nazywanie Carnota jenerałem w r. 1800 i opowiadanie o jego wygnaniu do Cayenny w r. 1797, skoro to jest zupełnym fałszem historycznym, a przecież jeżeli kto, to Talleyrand znał Carnota i znał historyę 18 fruktidora.

Zeby całe pamiętniki były apokryfem, tego nikt nie przypuszcza. Można jednak stwierdzić z pewnością, że wpierwotnym manuskrypcie nastąpiły fałszerstwa, wykreślania i interpolacye dla pokrycia wykreślań. Rzecz jasna, że wobec tego wiarogodność pamiętnika całego jest zachwianą, a wydanie jego bez wartości. To też wszyscy, Welschinger w M o n d e, Camille Pelletan w J u s t i c e, Aulard w R e v u e B l e u e zgodnie wołają: rękopis, chcemy widzieć rękopis! Nawet obrońca autentyczności pamiętnika Albert Sorel z T e m p s przyznaje, że są w nim niedokładności tekstowe. Wszyscy jednak bez wyjątku obrońcy i napastnicy stwierdzają, że o dobrej wierze i lojalności ks. de Broglie żadnej nie mają wątpliwości.

Bismarkiada. Pod takim tytułem ukazał się humorystyczny poemat w 10 pieśniach z ilustracyami, opowiadający dzieje epoki, której żelazny kanclerz nadał własne swoje piętno. Bismarkiadę wydała firma Hofmanna w Berlinie, jako podarunek dla kandydata z Geestemünde w dniu jego urodzin.

TEATR.

Ewa — dramat w 5 aktach Ryszarda Vossa. Tłómaczenie M. Sachorowskiego.

Jest w *Ewie* Vossa jedna jedyna scena, której wysłuchać można z pewnego rodzaju zaciekawieniem, scena, jeżeli nie napisana dobrze, to przynajmniej pomyślana szczęśliwie. Mąż, człowiek natury grubej i prostej, wypędza z domu w słotną i wietrzną noc żonę, która wyznaje mu z pokorą i szczerością, że w sercu jej odżyła miłość do narzeczonego, co z nią przed laty zerwał — i że w chwili zapomnienia i szału pozwoliła mu na chwilę jedną tylko dotknąć się ustami nieskalanych dotychczas swoich warg. Wina jest, ale jest i żal i rozpacz, które tę winę zmniejszają i łagodzą; nie rozumie tego ten mąż i nawet nie pozwala nieszczęśliwej pożegnać się na zawsze z ukochanem, jedynem dzieckiem. W takiej chwili zjawia się matka-staruszka, równie prosta i surowa jak syn, instynktownie jednak rozumiejąca, że tu kobiecie dzieje się straszna krzywda; więc ją broni przed człowiekiem wściekłym przez poczucie obrażonego honoru i zawiedzionej miłości. Ona nie rozumie odcieni sercowych uczuć; widzi przecież przed sobą uczciwą i szlachetną kobietę, nieszczęśliwą i zrozpaczoną matkę; domyśla się, co się z nią dzieje, lituje się nad nią i prowadzi ją przed kołyskę dziecka. Tak się przedstawia — po odrzuceniu niesmacznych tyrad i parabol, których przy tej sposobności widz musi wysłuchać, — treść tej dość oryginalnej i prawdziwie wzruszającej sceny.

Oprócz niej jednak przez całe długie pięć aktów nic, coby mogło słuchacza zająć, poruszyć, uderzyć, nic, oprócz nonsensów, przeciw którym logika i psychologia gwałtownie muszą protestować, oprócz efektów najpospolitszego i najtrywialniejszego gatunku, niedziałających już nawet na galeryjną publiczność, oprócz — w najlepszym razie — obrazów letnio ciepłej atmosfery niemieckiego domowego ogniska i szlafrokowych scen miłości, które może w Niemczech wywołują łzy wzruszenia, ale u nas są — żeby się najłagodniej wyrazić — bardzo mdlące. Ani śladu talentu, zręczności scenicznej, prostej robotniczej nawet wprawy w jakiemkolwiek już prowadzeniu akcyi. Rozbiór podobnie chybionego melodramatu, opowiadanie jego treści byłoby daremnem zabraniem miejsca i nie zajęłoby z pewnością nikogo. Nie pozostaje zatem nic innego, jak tylko wyrazić cały szereg zdumień.

Więc naprzód, że takie sztuki wystawiane są na najpierwszych scenach wiedeńskich i berlińskich, że znajdują swoją publiczność i że w szczególności taki sobotni wodewil uważany jest za jeden z lepszych utworów autora o rozgłośnem nazwisku (jakież muszą być dopiero inne, te, które nawet w Wiedniu i w Berlinie nie znajdują uznania); że w epoce, kiedy właśnie w tych samych Niemczech pojawia się nowa „młoda“ szkoła dramatyczna, rozwijająca jaskrawy sztandar życiowej prawdy na deskach scenicznych, prawdy doprowadzonej do ostatecznych granic przesady, pojawia się pisarz, tworzący takie nieprawdopodobne historye i przedstawiający je w tak najmniej już realistyczny sposób; że ten pisarz wreszcie dorobił się imienia, sławy, znaczenia?

Dlaczego — jeżeli już koniecznie trzeba rzeczy nowych, attrakcyjnych, efektownych, a głośnych — reżyserya wytrwale ignoruje takiego np. Ibsena, o którym dziś — słusznie czy niesłusznie — cała Europa mówi zawsze z zajęciem, a niekiedy z entuzyazmem. Co najdziwniejsze jednak, że czynniki decydujące o układzie repertuaru nie zadają sobie trudu, żeby dowiedzieć się, jakie powodzenie miała sztuka tłómaczona, która już odbyła ogniową próbę na polskiej scenie. Nie dalej, jak w styczniu, wystawiono *Ewę* w Warszawie, i Kazimierz Zalewski napisał wówczas o niej słowa, które powinny były stanowczo odstręczyć od tej nowej, zbytecznej próby na naszej scenie. Inni krytycy warszawscy wydali sąd podobny. A jednak . . .

W *Ewie* są trzy główne role: w Warszawie odegrane były podobno nad wszelki wyraz świetnie przez pp. Rakiewiczową, Marcellównę i Kotarbińskiego. Oni to zdołali lichą sztukę podtrzymywać przez czas dłuższy. U nas pani Wolska niepotrzebnie dodawała postaci starej Holmowej jakiś rys komicznego zdziecinnienia starości — postać ta zresztą jest przez autora zupełnie niekonsekwentnie przeprowadzona, a więc zadanie było utrudnione. Mimo to, owa jedyna scena, w której jest coś dobrego, wyszła w interpretacyi pani Wolskiej wcale dobrze; artystka umiała wzruszyć. P. Rieger traktował swoją rolę bez uwzględnienia subtelnych odcieni, jakie podobno zaznaczał Kotarbiński; zresztą nie raził tak bardzo w niczem. — Pani Zelazowska jako Ewa miała zadanie prawie niemożliwe do spełnienia; jakim sposobem z tej roli niezgrabnej, śmiesznej, nieprawdziwej, niescenicznej można zrobić kreacyę artystyczną — jest to zagadka, której nie podejmujemy się rozwiązać. Panna Marczello musiała chyba zdziałać cud. P. Sobiesław, jako całkiem niefortunny z natury hrabia Konrad, miał szczęśliwe chwile w akcie czwartym.

Wodewil Vossa jest urozmaicony śpiewami; ale ani pani Żelazowska, ani p. Sobiesław nie powinni śpiewać na scenie.

E—g.

Dział ekonomiczny.

Ring naftowy.

Kraków 7 kwietnia.

Pismo, w którem trudno spodziewać się wiadomości, obchodzących szerokie warstwy ludności, bo niemiecka *Chemiker Ztg*, przynosi nam pogłoskę, która gdyby się stwierdziła, miałaby niezmierną doniosłość ekonomiczną, w szczególności i dla Galicyi. Wiadomo, że cała prawie e k s p l o a t a c y a i h a n d e l w y w o z o w y n a f t y na obu półkulach znajduje się w rękach dwóch firm: Standard Oil Comp. w Nowym Jorku i paryskiego domu Rotschildów. Pierwsza z nich zmonopolizowała naftę północno-amerykańską, druga wywóz nafty z Batum-Baku. Od dłuższego już czasu wojna konkurencyjna tych „królów naftowych“ niezwykle złagodniała, a co najdziwniejsza przestała objawiać się w obniżaniu cen nafty, tym najzwyklejszym środku konkurencyjnym, polegającym na „przetrzymaniu“ przeciwnika. Otóż teraz, zapewnia *Chemiker Ztg* — konkurenci zawarli kartel przemysłowy, jeden z owych „ringów“ smutnej reputacyi, celem wspólnego opanowania targu naftowego. Jeśli wiadomość ta prawdziwa, będziemy mieli do czynienia z „r i n g e m“ s p e k u l a c y j n y m m i ę d z y n a r o d o w y m, wobec którego dotychczasowe kartele wydają się dziecinną zabawką, bo z „ringiem,“ o b e j m u j ą c y m p r a w i e ś w i a t c a ł y i r o z p o r z ą d z a j ą c y m k a p i t a ł e m m i l i a r d o w y m.

Trudno ukrywać ogrom niebezpieczeństwa, jakie przynosi ze sobą tego rodzaju układ, który w ręce prywatne, niezależne od legislatywy i administracyi, niezależne co gorsza od konkurencyi, oddaje możność nieograniczoną normowania ceny produktu, będącego dzisiaj potrzebą wszystkich warstw społecznych. Dla nas niebezpieczeństwo tego zwichnięcia naturalnej ceny nafty jest podwójnie groźne: sztuczne zniżenie ceny poniżej naturalnej granicy mogłoby podkopać nasz przemysł naftowy, dotknąć ciężko producentów; sztuczne wyśrubowanie ceny przyniosłoby szkodę konsumentom. W każdym kierunku mielibyśmy do przebycia ciężką kryzys, a nie jesteśmy ekonomicznie tak silni, aby ją przetrzymać bez trwałej szkody. Zresztą obie te sztuczne kombinacye spekulacyjne dadzą się przecie połączyć w jednę wielką klęskę: naprzód zabicie produkcyi przez obniżenie ceny poniżej warunków, a potem wolna ręka w podwyższaniu tych cen ponad siły materyalne konsumenta. Jedno w tem wszystkiem pewne, to to, że takie manipulacye spekulacyjne mieszczą w sobie najpłodniejszy zasiew dla przyszłych przewrotów społecznych. Nad tem powinniby się zastanowić bezwzględni zwolennicy zasady: *laisser faire, laisser aller.*

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 7 kwietnia.

Sprawozdania o stanie zasiewów przedstawiają je ogólnie w złem świetle, dlatego zwyżkowa tendencya na targach zbożowych utrzymuje się. Na dzisiejszym targu na Kleparzu cena pszenicy i żyta znowu się podniosła i odbyt, pomimo że młyny mały w zakupnach brały udział, był ułatwiony, ponieważ kupowano na spekulacyę, a także dla Czech popyt jest dość ożywiony.

Płacono za pszenicę białą od 9·50 do 10·— złr., za czerwoną od 9·50 do 9·90 złr., za żółtą od 9·50 do 9·90 złr.; za żyto od 7·25 do 7·65 złr.; za jęczmień browarny od 7·— do 7·25 złr.; na paszę od 6·— do 6·25 złr.; za owies od 6·40 do 6·75 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 6 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 683, węgierskich 2578, niemieckich 1128. Razem 4389 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 52 do 56 złr.; osobliwe 58 do 61 złr.; węgierskie 50 do 60 złr.; niemieckie 54 do 62 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 6 kwietnia.

(G) Pogłoski o niepomyślnym stanie zasiewów węgierskich wpłynęły na złe usposobienie spekulacyi, co w połączeniu z niewypłacalnością jednej z tutejszych firm przemysłu jedwabicznego wpłynęło na atmosferę duszną. W pierwszej chwili sądzono nawet, iż wiedeńskie banki potraciły przy tej sposobności większe sumy; zaprzeczono jednak temu stanowczo. Wskutek tego zaprzeczenia reakcya na targu bankowym nie przybrała wielkich rozmiarów. Wogóle przeważała jednak tendencya mdła i kursa spadły powszechnie. Depresya zaostrzyła się w chwili, kiedy spekulacya berlińska weszła w akcyę. W Berlinie mianowicie przesadzono wiadomość o wiedeńskiej niewypłacalności w sposób tendencyjny a kontrmina, oparłszy się na tem, ostro wystąpiła przeciwko bankom wiedeńskim, tak iż tutaj również musiało przyjść do dalszej reakcyi. Z wartości transportowych akcye żeglugi parowej i Staatsbahny straciły. Wartości przemysłowe nie odbiegły daleko od przedwczorajszego stanu. Alpiny staniały. Renty również w cenie trochę opadły. Kurs walut podniósł się.

O s t a t e c z n i e n o t o w a n o: renta pap. 92·15, srebrna 92·10, złota 110·60, austr. papier. 101·85, Anglobanki 164·90, Kredyty 300·75, Bankverein 116 75, Unionbanki 239·—, Laenderbanki 219·50, Alpiny 95·60, Ludwiki 211·87, Marki niemieckie 56·82½.

C e n y s p i r y t u s u na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 18·12—18·37; na maj - sierpień 18·25—18·50.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 7 kwietnia. Na czwartkowem pierwszem posiedzeniu Izby złożą wszyscy posłowie ślubowanie w ręce prezesa ministrów. Drugie posiedzenie Izby odbędzie się dnia 13 b. m. Akta wyborcze zostaną na tem posiedzeniu przydzielone 9 sekcyom do sprawdzenia. Izbie panów przedstawi Taaffe we czwartek nowomianowanych członków prezydyum, a po przemowie prezydenta Trauttmansdorffa nastąpi wybór weryfikatorów.

Posiedzenie Koła polskiego nastąpi dziś wieczór. Dziś odbędzie się również poufna narada zjednoczonej lewicy niemieckiej.

Mężów zaufania prawicy zaprosił Hohenwart dziś na posiedzenie, na którem omówione będzie przyszłe stanowisko i stosunek frakcyj prawicy. Bezpośrednio potem nastąpi zapewne ukonstytuowanie klubu prawicy.

Z powodu otwarcia Rady państwa odprawionem zostanie we czwartek o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele św. Szczepana.

Przybył tu Schmeykal, przywódca Niemców w Czechach.

Dep. Eugeniusz hr. Czernin złożył mandat poselski do Rady państwa.

Wiedeń 7 kwietnia. Pod przewodnictwem Hohenwarta odbyła się dzisiaj konferencya mężów zaufania prawicy. Obecni byli: Jaworski, Czartoryski, Czerkawski, Ryszard Clam-Martinitz, ks. Karol Schwarzenberg, hr. Deym, Klaicz, Ebenhoch, Kathrein, Carlon, Fuchs. Nie było reprezentantów morawskich Czechów.

Koło polskie odbędzie posiedzenie o g. 7 wieczór. *Fremdenblatt* i *Presse* ogłaszają według *Czasu* ostatnią mowę Madeyskiego, mianą przed wyborcami w Nowym Sączu.

Berlin 7 kwietnia. Do *Nordd. Allg. Ztg* donoszą z Poznania, iż X. Biskup Edward Likowski miał zostać przeznaczonym na Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego.

Liebknecht oświadczył w rozmowie z korespondentem *Corrieri di Napoli*, iż wniesie w parlamencie postawienie w stan oskarżenia ks. Bismarcka.

Bióro Wolffa donosi z Cannes, iż w. książę rosyjski Michał Michajłowicz zaślubił najstarszą córkę księcia Mikołaja nassawskiego, hr. Zofię Merenberg.

Rzym 7 kwietnia. Ze względów oszczędności nie odbędą się w tym roku we Włoszech wielkie manewra jesienne.

Belgrad 8 kwietnia. Z kompetentnej strony zapewniają, iż władze serbskie nie uczyniły dotąd żadnego spostrzeżenia, któreby potwierdzało wersyę, że w Belgradzie lub w innem miejscu królestwa znajduje się centrum spisku, skierowanego przeciw Bułgaryi. Nieprawdziwą jest również wiadomość zagranicznych dzienników, jakoby skupczyna uchwaliła zażądaną przez ministra wojny na cele uzbrojenia pożyczkę w sumie 10 milionów franków. Minister wojny nie wniósł w tej sesyi żadnego projektu pożyczki. Natomiast prawdą jest, iż minister skarbu Vuicz odstąpił od nałożenia na cukier nowego podatku konsumcyjnego i że opodatkowanie tego artykułu nastąpiłoby tylko za poprzednią zgody Austro-Węgier.

Bukareszt 8 kwietnia. Germani nie przyjął ofiarowanej sobie w gabinecie Florescu teki ministra skarbu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 kwietnia. Odłożone z powodu żałoby w rodzinie cesarskiej pierwsze przyjęcie u Arcyksięcia Franciszka Salwatora i Arcyks. Maryi Waleryi odbędzie się dnia 30 b. m.

Przy wczorajszych wyborach ściślejszych do Rady miejskiej wybrano 3 antisemitów.

Wiedeń 7-go kwietnia. Prezes ministrów zamianował komisarza policyi Michała Zarembę Z a j ą c z k o w s k i e g o starszym komisarzem, a koncepistę policyi Ferdynanda K o t o w s k i e g o komisarzem policyi, oraz zamianował sekretarza namiestnictwa Augusta S z c z u r o w s k i e g o i wicesekretarza ministeryalnego C z e c z o w s k i e g o starostami powiatowymi, a komisarzów powiatowych Władysława P i z a r a i Antoniego H o ł o d y ń s k i e g o sekretarzami namiestnictwa galicyjskiego.

Minister wyznań i oświaty zamianował koncepistę galicyjskiego namiestnictwa Dra Zygmunta P i l a t a koncepistą przy ministerstwie oświaty.

Cesarz nadał pensyonowanemu radcy ministeryalnemu w ministerstwie oświaty Edwardowi z Oleksowa G n i e w o s z o w i tytuł i charakter szefa sekcyjnego.

Wiedeń 7 kwietnia. Umarł tu Leonhardt, jeneralny sekretarz austro-węgierskiego banku.

Wiedeń 7 kwietnia. *Fremdenblatt* ogłasza raport nadesłany z Konstantynopola w sprawie zburzenia dzwonnicy kościoła katolickiego w Ueskiub z 23 marca; raport charakteryzuje stale nieprzyjazne postępowanie gubernatora Kossowy, Kemali baszy i wskazuje, że szef policyi miejscowej Jussuff effendi, który jest ściganym niegdyś listami gończymi przez sądy austryackie defraudantem, a który przed przyjęciem islamu nazywał się Józef Gladulich, jest głównym podżegaczem zajścia w Ueskiub. *Fremdenblatt* zapewnia, że odnośna słuszna reklamacya ambasadora austryackiego znalazła zaraz od początku w kołach Porty przychylne przyjęcie, tak że dopuszczający się gwałtu gubernator nie mógł się spodziewać poparcia ani w kołach Porty, ani tem mniej w pałacu Sułtana, lecz tylko u innych wpływowych osób w Konstantynopolu. Doniesienia swe kończy *Fremdenblatt* temi słowy: Dzięki mądrości i wysokim przymiotom sułtana, dzięki rozsądkowi doradców jego udało się sprawę tę, w której Austro-Węgry musiały energicznie domagać się zupełnego zadośćuczynienia, załatwić tak zadawalniająco, że nie wywrze ona prawdopodobnie żadnego wpływu niepomyślnego na wyborne wzajemne stosunki, jakie między obu rządami istnieją.

Kiel 7 kwietnia. Cesarz rozpoczął dziś zrana własnoręcznie przebicie ostatniej części kanału, mającego łączyć morze Bałtyckie z Północnem pod Landwehr, poczem zaczęły się zaraz wdzierać wody morskie w gotowe już łoże kanałowe.

Berlin 7 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg* występuje przeciw zarzutowi kół rolniczych, jakoby zawarcie traktatu handlowego austryacko-niemieckiego zagrażało stosunkom ekonomicznym przez swe skutki zmieniające ceny płodów rolniczych i przesuwające gdzieindziej dotychczasowe targowiska, przytacza natomiast zdanie dzienników konserwatywnych, podnoszących pytanie, czy nie dałoby się wyrównać miernego obniżenia ceł agrarnych przez ustalenie ich na dłuższy okres, przez stosowne postanowienie, dotyczące komunikacyi i obrotu, wreszcie przez korzyści zapewnione przemysłowi.

Berlin 7 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza, iż wprost zmyślonemi są doniesienia niemieckich i austryackich dzienników, jakoby Caprivi wyraził Rudiniemu żal z powodu ostatniego tegoż oświadczenia, iż Włochy uważają trójprzymierze tylko za alians odporny, tudzież jakoby Caprivi polecił ambasadorowi niemieckiemu oświadczyć Rudiniemu, iż tego rodzaju enuncyacye osłabiają tylko trójprzymierze.

Paryż 7 kwietnia. Sesya rad jeneralnych została wczoraj otwartą.

Turyn 7 kwietnia. Nicotera był wczoraj w powszechnem stowarzyszeniu robotników, gdzie oświadczył, iż wie, że niecne agitacye pseudo-robotników są bezsilnemi wobec szczerych dążności klasy robotniczej i jest przekonanym, że robotnicy odradzać będą przedsiębrania nierozważnych kroków w dniu 1 maja. Minister oświadczył, iż nie może tolerować żadnych rozruchów i byłby w danym razie zmuszonym stłumić je w interesie samych robotników.

Londyn 7 kwietnia. W potyczce, spowodowanej napadem szczepu Miranzai na posterunek angielski, poległo 9 żołnierzy pułku, złożonego z krajowców, a 4 zostali ranni. Obiega wieść, iż inne szczepy także gotują się do powstania.

Rzym 7 kwietnia. *Tribuna* donosi z Medyolanu, że minister spraw wewnętrznych Nicotera przyjmując wydział klubu robotników, wezwał go, aby doniósł robotnikom medyolańskim, że w dniu 1 maja rząd zezwoli wprawdzie na odbywanie się meetingów prywatnych po za miastem, ale wzbroni stanowczo wszelkich pochodów publicznych w mieście. Minister dodał, że nie boi się utraty popularności, byleby tylko powaga ustaw utrzymaną została. Do utrzymania porządku użytą zostanie zamiast piechoty, kawalerya, aby uniknąć zbyt łatwego a niebezpiecznego zetknięcia się bagnetów z tłumami ludu.

Genua 7 kwietnia. Arcyksiężna Stefania wyjechała wczoraj do San-Remo, gdzie stanęła po południu.

Simla 7 kwietnia. Plemię Miranzai nad Indem powstało i uderzyło na posterunki angielskie. Wysłano natychmiast stosowne posiłki.

Algier 7 kwietnia. Wczoraj odbyło się świetne przyjęcie na pokładzie krzyżowca rosyjskiego „Admirał Korniłow“, następnie zaś bal i obiad, w którym wzięli udział wybitniejsi dygnitarze cywilni i wojskowi.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 30	Anglobanki	164 60
„ srebrna	92 20	Uniony	237 —
4% złota	110 70	Bankvereiny	116 70
5% pap. nieop.	101 75	Akcye Länderbank.	219 50
Akcye Ban. Aus.-W.	987 —	„ kol Kar. Lud.	212 50
„ kredytowe	299 50	„ „ lwowsko-	
Londyn	115 85	„ „ czerniow.	238 —
Napoleony	9 21	„ „ połudn.	117 62
Dukaty	5 47	Elbethale	218 50
Marki	56 87½	Nordbahny	2770
5% Renta węg. pap.	101 20	Staatsbahny	246 62
4% „ „ złota	105 —	Alpiny	95 50
Losy prem. węg.	140 50	Akcye tytoniowe	159 12
Losy tureckie	35 70	Ruble	136 75

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 7 kwietnia.

Banknoty austr.	176 05	4% Listy likw. pol.	72 50
Krótki Wiedeń	175 95	Akc. kol. Kar. Lud.	93 62
Banknoty ros.	241 —	„ austr. kred.	164 62
5% Listy zast. pols.	74 80	Ultimo Ruble	241 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1890 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcimia)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5 - pop.

*także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego.

[902]

Za duszę ś. p.

MARYI z KREMERÓW

Smolkowej

odprawione zostaną

Msze św. żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we środę dnia 8 kwietnia b. r. o godz. 9 zrana.

(876-1-2)

Marya z Dąbskich Milewska

żona profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu d. 6 kwietnia 1891 r.

Pozostały mąż, matka i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportacyę zwłok z mieszkania Podzamcze L. 14 wprost na dworzec kolei we czwartek dnia 9 kwietnia o godzinie 4ej po południu, zkąd zwłoki zostaną przewiezione do Swilczy i gdzie po odbytem Nabożeństwie w sobotę dnia 11 kwietnia zostaną złożone w grobie rodzinnym.

Włodzimierz C. Angelus

(dawniej F. Bruno Hahn)

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 2,

poleca:

Pończochy damskie i dziecinne, czarne i kolorowe;

Przybory toaletowe, parfumerye, gąbki, grzebienie;

Skarpetki, koszule, mankiety, kołnierzyki i t. d.;

Sznurówki wysokie o dobrym kroju od 1·60 złr.;

Zabawki, narzędzia ogrodowe; (864-1-)

Croquet, wolanty i siatki na motyle.

OGŁOSZENIE.

C. k. Komisya wyborcza dla wyborów uzupełniających do Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, podaje do publicznej wiadomości, iż wskutek odezwy Pana Prezydenta miasta Krakowa z dnia 28 marca 1891 r. L. 8228, donoszącej o zaginionej części wysłanych w dniu 15 marca b. r. z biura Izby handlowo-przemysłowej 184 kart legitymacyjnych do tutejszego Magistratu; zarządzonem zostało wydanie duplikatów kart legitymacyjnych dla niżej wymienionych wyborców przy równoczesnem unieważnieniu wystawionych poprzednio a zatraconych kart legitymacyjnych.

Dla niżej wymienionych wyborców przedłuża się termin do wniesienia kart głosowania do Magistratu **do 11 kwietnia b. r.**

Aussenberg Emanuel, Bernhard Lipman, Balicer Sara, Blankstein August, Eisenberg Adolf, Freilich Jakób, Feiner Michał, Frey Emanuel, Freilich & Bremer, Fischer Wolf, Friedmann Jakób, Faust Aron, Framer, Feldblum Majer, Fischer Chana, Friedrich Markus, Faust Jakób, Freilich Jakób, Friedecker Samuel, Grünwald Kalman, Gottlieb Lazar, Grabowski Władysław, Haubenstock Bernard, Hoczner Aron, Horowicz Emil, Hild Hillel, Herman Eisig Samuel, Hochberger Izydor, Hechter Henryk, Immerglück Bernard, Kurnatowski Mieczysław, Korngold Mojżesz, Krieger Hermann, Krzykowska Anna, Kaufmann Józef, Krengel Izrael, Kerner Dawid, Kluger Estera, Klarmann Abraham, Kohn Dawid, Kronengold Chane, Klein Herszko, Kamsler Herman, Keller Abraham, Krasuski Ludwik, Kalmus Lebel, Koral Feigla, Molkner Chaim, Ripper Józef, Lewi Henryk, Kowalski & Bełdowski, Kopold Nachman, Lermer Ferdynand, Lezer Salomon, Liebeskind Saul, Lieberman Moryc, Landau Chaim, Liebeskind Adolf, Lenkiewicz Natan, Liebeskind Juda, Manne Jose, Margules Lotti, Milius Ernestyna, Müller Wolf, Metalmann Menasche, Obstfeld Hirsch, Neumann Józef, Prokocimer, Weber Rachela, Wnuczek Adolf, Weiss Hieronim, Weindling Getzel, Wohlmann Abraham, Wieliczker Mendel, Weisberg Juda, Weinfeld Jakób, Wickler Chane, Zukerman Sara, Zimetbum Markus, Towarzystwo kredytowe, Hirschberg Jadwiga, Winiarski, Wachtel Fani, Węgrzynowska Anna, Wortsman Sender, Wachtel Sara, Wortsman Gustaw, Rosenzweig Herz, Agatstein Abraham, Auerbach Chaim, Adler Feiwel, Ameisen Israel, Bernstein Nachmann, Birnbaum Israel, Berwald Aron, Bett Abraham, Birnbaum Juda, Chlipalski Antoni, Chęciński Leon, Ferber Rozalia, Freiwald Abraham, Fenichel Maurycy, Finkelstein Abraham, Faust Hirsz, Färber Etta, Gottlieb Józef, Grosman Lazar, Gränzer Henryk, Gitler Cecylia, Górecki Kazimierz, Gronner Mojżesz, Grünberg Leon, Haim Józef, Haubenstock Bernard, Heim Joachim, Hirsch Sternberg, Klein Wiktor, Künstlinger Leopold, Hirsch Alter, Kaspar & Bochnak, Kempler Jonasz, Korngold Izak, Stricker Izak, Szukiewicz Feliks, Szenker Benjamin, Trenczańska Karolina, Turkawski Marceli, Tiles Emanuel, Wasserberger Salomon, Weber Ludwik, Wiener Mojżesz, Wetzstein Abraham. Weinberg Kalman, Wetzler Michał Selig, Wetzstein Freidla, Wetzstein Aleksander, Wachtel Franciszka, Westreich Efroim, Wachtel Sara, Wiśniewski Jakób, Płatek Marcin, Panczakiewicz, Remiszewska Marya, Rutka Marya, Ritterman Karol, Springer Hersz, Schönberg Izak, Stiel Jonasz, Świątek Feliks, Stiel Józef, Spira Schachne, Serwatowska Marya, Schanzer Gitla, Schenkein Dawid, Stern Rozalia, Silberbach Roman. (872)

Z c. k. Komisyi wyborczej.

Kraków dnia 3 kwietnia 1891 r.

Delegat Namiestnika i Komisarz ministeryalny.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. oraz **w aptece p. Siedleckiego.** 116-46-)

NAKŁADEM

Księgarni katolickiej

Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

wyszła świeżo książeczka p. t.:

Wrażenia z podróży do Jerozolimy i Galilei.

Str. 78 w 16-ce. (849-5 6)

Cena egz. 25 cent.

Angielka i Francuska

16-letnie dziewczynki, zaraz do umieszczenia.

AGENCE INTERNATIONALE

Mme Sikorska w Krakowie,

Rynek gł. Nr. 7. (861-3-3)

Nr. 1592/II z r. 1891. (860-1-2)

Doniesienie.

Dnia **20 kwietnia 1891 r. o godzinie 11-ej przed południem** odbędzie się w biurze intendantury I go korpusu w Krakowie publiczna rozprawa ofertowa na dostawę m ą k i na suchary w ilości, a mianowicie:

dla Krakowa 1717 cetnarów metrycz., a

dla Ołomuńca 861 cetnarów metrycz.,

w którymto celu przyjmowane będą tamże włącznie do czasu powyżej podanego pisemne podania cen sprzedaży.

Bliższe warunki dotyczące tej sprzedaży mogą być sprzejrzane w biurze wojskowego magazynu prowiantowego w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu, jakoteż w *Gazecie Lwowskiej*, *Czasie* i *Nowej Reformie* z dnia 5 kwietnia 1891 r.

Z intendantury c. i k. I-go korpusu.

Kraków, dnia 25 marca 1891 r.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy".

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józeta Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [754-1-20]

Łubin żółty,

nasienie świeże i pewne, **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek po **6 złr. 50 ct. w. a.** poleca

J. BULSIEWICZ,

skład nasion w Bochni. (682-5-12)

Gospodynie domu 3 k. 3·90, 5 k. 6·20, 10 k. 12 złr.

oszczędne, a chcące pić dobrą smaczną **kawę,** niechaj się udadzą do **Altstädter's Kaffee-Bureau Budapest,** gdzie codzień odbywa się przesyłka pocztą w paczk. 3, 5 i 10 k. najlep. gatunk. **mieszanek kawy Kuba perłowej i Mokka** po 1 złr. 30 za kilo, za gotówkę lub zaliczką. **Altstädter, Budapest, Königsgasse 72, 1. St. 15.** (811-10 50)

CHOROBY PIERSIOWE

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuć i oskrzeli piersiowych*; *leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników*; *powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlaniu*, tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego Redyka i Wiszniewskiego. [130-9-11]

Nowy środek pożywczy

„Zea"

posiada podwójnie tyle pożywczych składników jak ryż, może być użytym do rosołu, potraw mlecznych i mącznych, jarzyn itp., uznany jako najlepszy, najzdrowszy i najtańszy środek pożywczy, jest do nabycia niemal we wszystkich handlach korzeni i handlach mąki. (213-9-20)

Książka kucharska darmo i opłatnie.

Brüder Hirschfeld & Comp.,

k. k. priv. Zea-, Rollgerste- und Schälerbsen-Fabrik.

Wien, II.

OGŁOSZENIE.

Dnia 9go kwietnia 1891 r. to jest **we czwartek o godzinie 5ej po południu** — odbędzie się w sali posiedzeń Kasy Oszczędności **zwyczajne Zgromadzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa,** na które Szanownych Członków tegoż Wydziału mam zaszczyt niniejszem zaprosić. (873)

Kraków, dnia 3 kwietnia 1891 r.

J. Friedlein,

I. Wiceprezydent miasta

oraz Zastępca Przewodniczącego Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracye elektryczne, mięsieniowe, mleczne i t. d. Sezon od 1 maja do 30 września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej, Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** (763-1-10)

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli ***kopahu i kubeba.*** Czyni niepotrzebnem **używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżaczki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Kazda Kapsulka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem.............** MIDY

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (132-9-35)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów** [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [145-26-104] **L. Speiser.**

Dla uniknienia fałszerstw

wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK

dla szybkiego uleczenia **KATARU,**

IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu u Pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (100-13-15)

Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET & Sp. Następcy

31—33, ul. Boinod, PARYŻ.

KRZYŻ LEGII HONOROWEJ W ROKU 1888.

Cztery medale złote na Powszechnej Wystawie z 1889, klasy 49, 50, 52, 64.

MASZYNY NIEUSTANNE do ROBIENIA

NAPOJÓW GAZOWYCH



WODY SALCERSKIEJ, LIMONADY, WODY SODOWEJ,

WIN MUSUJĄCYCH.

JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ.

SYFONY

WSZELKICH KSZTAŁTÓW I KOLORÓW.

Te aparaty będą puszczane w ruch na WYSTAWIE w MOSKWIE.

Wysyłka franco szczegółowych prospektów. (441-7-13)

Najskuteczniejsza przeczyszczająca woda gorzka

FRANCISZKA JOZEFA

polecona przez pierwszorzędnych słynnych lekarzy z powodu swego pewnego, a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłem używaniu bez przykrych następstw. — Mała dawka. — **Sprzedaż wszędzie.** (2493 11-15)

Dyrekcya w Budapeszcie.

Naturalna MARIENBADZKA SÓL ZDROJOWA

w kształcie proszku

wytwarzana przez wyparowanie z najobfitszego zdroju leczniczego w Marienbadzie, zawiera wedle rozbioru prof. **Dra Ernesta Ludwiga** wszelkie **składniki** słynnych Marienbadzkich zdrojów leczniczych: **Krenzbrunn** i **Ferdinandsbrunn.**

Przez **klinikow** i **lekarzy** skutecznie używane: w **otyłości** i **stłuszczeniu wewnętrznych przyrządów, zatkaniu stolca, cierpieniach hemoroidalnych,** chorobach **nerek, wątroby, śledziony** i **przyrządów moczowych, cukrzycy, przewlekłym reumatyzmie** i w szeregu **chorób kobiecych.**

Naturalna Marienbadzka sól zdrojowa, krystalizowana, znakomity środek wzmacniający przy wszystkich kuracyach z rozwalniającemi wodami mineralnemi i łagodnie działający środek przeczyszczający. Obie sole zdrojowe w oryginalnych flaszkach po 125 i 250 gramów.

Marienbadzki Kreuzbrunn, w paczkach,

zawierających naturalną Marienbadzką sól zdrojową (w proszku) w dawkach.

Marienbadzkie pastylki drojowe

przeciw zatkaniu stolca i nieregularnemu trawieniu jak zgadze, kwaśnemu odbijaniu, gnieceniu żołądka i t. p. W oryginalnych pudełkach.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych, składach aptecznych i w większych aptekach. (52-22-36)

WARZELNIA SOLI MARIENBAD (w Czechach).

Nowa Biblioteka Uniwersalna

wychodząca rok piąty w zeszytach miesięcznych o 10 arkuszach druku (rocznie 120 arkuszy, czyli 1920 stron),

przeszedłszy na własność

Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

od kwietnia r. b. rozpoczyna nową seryę.

Papier będzie znacznie lepszy, treść zaś urozmaicona i zbogacona doborem prac trwałej wartości.

W kwietniu rozpocznie się druk następujących dzieł:

Stefan Czarniecki, powieść historyczna przez Michała Czajkowskiego; (790 3-3)

Moje wspomnienia Aleksandra Jełowickiego;

Pamiętnik Filipa Lichockiego, prezydenta m. Krakowa z 1794 r.

PRENUMERATA roczna wynosi **w Krakowie 4 złr.,** z przesyłką na prowincyę 4 złr. 60 cnt.; kwartalnie 1 złr., z przesyłką 1 złr. 15 cnt.

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOZYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na skład:

Szymański Adam. Szkice, tom I. zawiera: 1) **Srul z Lubartowa.** 2) **Pan Jędrzej Krawczykowski.** 3) **Maciej Mazur.** 4) **Stolarz Kowalski.** 5) **Przewoźnik.** Cena 1 złr. 40 ct. **Szkice,** tom drugi zawiera: 1) **Hanusia.** 2) **Dwie modlitwy.** — Cena 2 złr. (856-2-3)

Filipkiewicz Dr. Stefan. Cieplice Trenczyńskie na górnych Węgrzech, zakład zdrojowo-leczniczy wód siarczanych ciepłych i gorących. Cena 50 ct.



FLEISCHER & COMP.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA

w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech

poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile $2\frac{1}{2}$ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy. [1943-100-100]



Prawdziwe niezrównane

krople żołądkowe

św. Jakóba

przeciw **nieżytowi żołądka i kiszek, kurczowi żołądka, osłabieniu, kolkom, paleniu w żołądku, obrzydzeniu, wymiotom,** oraz **cierpieniom śledziony, wątroby, nerek** i t p. są dotychczas uznanym najlepszym eliksirem żołądkowym, który każdy chory powinien spróbować. Fl. 60 cnt., 1 złr. 20 cnt.

Profesora Dra **Liebera prawdziwy eleksir wzmacniający nerwy,** najlepsze lekarstwo na rozmaite cierpienia nerwowe fl. po 2 złr., 3 złr. 50 ct., 6 złr. 50 ct. Szczegóły w książce **Krankentrost** darmo w Pradze austr. aptene M. Fanta, w Krakowie w aptece pod złotym słoniem, we Lwowie w apt. Dra H. Mikolascha, w Tarnowie w apt. M. Adlera tudzież w znaczniejszych aptekach państwa austr. (346-10 32)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(128-14-)

„Biuro umieszczeń"

Karol. Rybczyńskiej

ul. św. Jana Nr. 14, I. piętro,

poleca: **guwernantki** i **bony** różnej narodowości. — Biuro otwarte od godziny 10ej rano do 2ej popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. (403 10-10)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **lustratora-inżyniera przy Radzie powiatowej w Cieszanowie,** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Za wykonywanie czynności połączonych z tą posadą, ustanowiona jest roczna płaca 600 złr. wraz z ryczałtem rocznym na objazdy w kwocie 400 złr. w. a., czyli razem roczne wynagrodzenie w sumie 1000 złr. w. a., w miesięcznych ratach z góry wypłacalne.

Posada ta na razie przez rok pierwszy będzie prowizoryczną. Po upływie roku zadowalniającej służby, może nastąpić stabilizacya, a w miarę zdolności i gorliwości w spełnianiu obowiązków urzędowych, także stosunkowe podwyższenie płacy.

Ubiegający się o powyższą posadę, mają wnieść podania własnoręcznie pisane do Wydziału Rady powiatowej **najpóźniej do 30go kwietnia b. r.** dołączając do podania:

1) Metrykę urodzenia na dowód, iż nie przekroczyli 40 roku życia i że są obywatelami państwa austryackiego
2) Świadectwo moralności.
3) Świadectwa ukończonych studyów.
4) Dowody znajomości języków krajowych w słowie i piśmie, i o ile możności znajomości ustaw administracyjnych.
5) Świadectwo z dotychczasowego zajęcia.

Ukończeni technicy będą mieli pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kandydatami. (852-3-6)

Z Wydziału Rady powiatowej

Cieszanów, d. 20 marca 1891 r.

COGNAC

vieux Champagne, znak: Non plus ultra, prawdziwy francuski, w wybornym gatunku, podniecający trawienie, wzmacniający osłabione osoby i powracających do zdrowia, rozsyłam z opłaceniem i opłatnie za zaliczką pocztową 8 złr. baryłkę 4-litrową lub w koszach 3 butelki po trzy ćwierci litra za 1 złr. 80 ct. butelkę. (596-32-52)

Prawdziwy dowieziony najlepszy

rum Jamaica

po 7 złr. 50 cnt. baryłka,

po 1 złr. 75 cent. butelka, jak wyżej.

Wyborne słodkie

naturalne wino Malaga

po 4 złr. 90 cnt. baryłka,

po 1 złr. 25 cnt. butelka, jak wyżej.

R. Maiti w Tryeście.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (16-33-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

SANTAL CLERTAN



PEREŁKI Z DRZEWA SANTALOWEGO

Przygotowane przez Dra *Clertan* otrzymały pochwały i potwierdzenie akademii medycznej w Paryżu. Zawierają one czystą essencyę w powłoce żelatynowej, bardzo cienkiej. przezroczystej, rozpuszczalnej i łatwej do strawienia.

Posiadają one wypróbowaną skuteczność przeciw zapaleniom i katarom pęcherza przeciw zaraźliwym nawet zastarzałym upływom, które leczą w dni kilka nie zostawiając po sobie żadnych szkodliwych następstw.

Perełki Santalu Clertana można przepisywać ze skutkiem w każdym periodzie krwawych rzężączek.

Santal Clertana nie wydaje nieprzjemnej woni, nie sprawia zaburzeń w funkciach żołądka jak wiele innych dotąd używanych preparatów. Z powodu nader niskiej ceny przystępny jest dla każdego. Do każdego flakonu dołączony jest przepis. Pożądanem jest zwracać uwagę na podpis Dra Clertana. Sprzedaż detalicczna w głównych aptekach, hurtowna w domu Frere 19, ul. Jacob w Paryżu i w głównych składach materiałów aptecznych.

We Lwowie w aptekach p. p. MIKOLASCHA, RUCKERA, WEWIORSKIEGO.

W Krakowie w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO i REDYKA; w Tarnopolu Pa Leona FLEISCHMANNA.

(107-12-12)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*